



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XV. Nr 73
sierpień-wrzesień 2013

**Szczególny
znak czasu**



W NUMERZE

Papież Franciszek Człowiek jest celem. Ekonomia i polityka są środkami • *Papież Franciszek „Tym, co dzisiaj rządzi, nie jest człowiek, ale pieniądź, to pieniądź rządzi”* • *Feliks Koneczny Święta Królowa Jadwiga* • *o. Aleksander Jacyniak SJ Czy wiedzieli, co się naprawdę wydarzyło?* • *o. Joseph Lukelu Problem ubóstwa w Afryce* • *Gilberte Côté-Mercier Dywidenda i podatki są przeciwieństwem* • *Joanna Carignan & Izabela Litwin Zanim wyjdziemy na ulice* • *Janusz A. Lewicki Węgry dają przykład Europie* • *Bp George F. Dillon Rewolucja francuska* • *Melvin Sickler 50. rocznica zamachu na prezydenta Johna F. Kennedy’ego* • *Marcel Lefebvre Afrykanie będą walczyć o sprawiedliwość* • *Andrzej Janus Co jemy w mięsie?*



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 73. Rok XV

sierpień-wrzesień 2013

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

August/September 2013

Date of issue: August 2013

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada), stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Redakcja (edycja polska)Kanada: Jacek Morawa
Polska: Janusz A. Lewicki**Współpraca**

Ewa Pietras, Jude Potvin, Alain Pilote, Melvin Sickler, Carlos & Teresa Reyes, Dominik Wysocki

Redakcja głównaKanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601
Po polsku: (416) 452-6639
jacekmorawa@yahoo.ca**Przedstawicielstwa**Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750
redakcja@michael.org.plUSA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (416) 452-6639
jacekmorawa@yahoo.caOceania: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729
jacekmorawa@yahoo.caAmeryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org**Prenumerata**

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20
USA: 2 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 40 zł / \$ 14
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$ 16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIĘSIĘCZNIK MICHAEL i przelać na adresy podane powyżej.

© 2013 Pielgrzymi św. Michała. Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

na okładce

Św. Jadwiga Królowa

Obraz Marcello Bacciarellego, 1768-1771. Zamek Królewski w Warszawie

spis treści

- 4 Poświęcenie Watykanu św. Michałowi Archaniołowi**
radiovaticana.org
- 5 Człowiek jest celem. Ekonomia i polityka są środkami**
Papież Franciszek
- 6 „Tym, co dzisiaj rządzi, nie jest człowiek, ale pieniądź, to pieniądź rządzi”**
Papież Franciszek
- 8 Święta Królowa Jadwiga**
Feliks Koneczny
- 11 Szczególny znak czasu**
Jan Wilk
- 12 Czy wiedzieli, co się naprawdę wydarzyło?**
o. Aleksander Jacyniak SJ
- 15 Problem ubóstwa w Afryce**
o. Joseph Lukelu
- 17 Dywidenda i podatki są przeciwieństwem**
Gilberte Côté-Mercier
- 18 Zanim wyjdziemy na ulice**
Joanna Carignan & Izabela Litwin
- 20 Węgry dają przykład Europie**
Janusz A. Lewicki
- 23 Do Obywateli Europy. List otwarty z Węgier**
- 24 Rewolucja francuska**
Bp George F. Dillon
- 26 50. rocznica zamachu na prezydenta Johna F. Kennedy'ego**
Melvin Sickler
- 29 Afrykanie będą walczyć o sprawiedliwość**
Marcel Lefebvre
- 30 Co jemy w mięsie?**
Andrzej Janus
- 32 Banki internetowe. Komputerowa waluta**



Poświęcenie Watykanu św. Michałowi Archaniołowi

Rano w piątek 5 lipca 2013 r. papież Franciszek odświadczył i poświęcił pomnik Michała Archanioła, który wzniesiono przed siedzibą Gubernatoratu Państwa Watykańskiego.

W ceremonii wziął udział także Benedykt XVI, z którego inicjatywy ten projekt był realizowany. Była to też okazja do zawierzenia najmniejszego państwa świata opiece św. Józefa i św. Michała Archanioła.

Niezwykła obecność uczciła inaugurację posągu św. Michała w Watykanie: był to Benedykt XVI, który po raz pierwszy wystąpił publicznie od dnia swojej rezygnacji obok papieża Franciszka. Ich serdeczny uścisk zaskoczył nieco wszystkich zaproszonych na uroczystość poświęcenia posągu.

Na początku ceremonii kard. Giuseppe Bertello, przewodniczący Gubernatoratu, wygłosił krótkie przemówienie do papieża Franciszka i do Benedykta XVI. «Poświęcenie Gubernatoratu św. Józefowi – powiedział – staje się dla nas wszystkich zobowiązaniem do jeszcze większego zaangażowania w naszą pracę, której celem jest wspieranie różnorodnej działalności Stolicy Apostolskiej. Niech pokorny i milczący przykład oblubieńca Maryi prowadzi nas w naszych codziennych zajęciach, niech błogosławi nasze rodziny i pobudza nas, byśmy zawsze byli świadkami Zmartwychwstałego Pana». Następnie kard. Giovanni Lajolo, przewodniczący senior Gubernatoratu, przedstawił znaczenie nowego pomnika i podkreślił, że papież Franciszek chciał, by dzieło ozdobione było dwoma herbami: jego i Benedykta XVI. Kryteria estetyczne, które przyświecały artyście, powiedział purpurat, «odzwierciedlają koncepcję sztuki jako odbicia

piękną, którym Bóg napełnił świat stworzony, a w szczególności stworzenie przez Niego stworzone na swój obraz i podobieństwo, stworzenie ludzkie, najbliższe spośród bytów splendorowi stworzeń anielskich». Dlatego, dodał, Michał Archanioł jest «tutaj przedstawiony w heroicznej postaci człowieka, podczas gdy szatan, przez niego pokonany, przedstawiony jest jako postać o podobnej formie, lecz upadła i oszpecona w następstwie grzechu». Następnie Papież Franciszek włożył czerwoną stulę i odmówił dwie modlitwy: pierwszą do św. Józefa, a drugą do św. Michała Archanioła.

W przemówieniu wygłoszonym podczas inauguracji pomnika Franciszek zwrócił uwagę, że wydarzenie to dobrze wpisuje się w Rok Wiary. Zachęca bowiem do refleksji i modlitwy wokół tego, co oznacza imię owego pierwszego z aniołów: „Któż jak Bóg”. Wyraża ono bowiem prymat Boga, Jego transcendencję i moc.

„Michał walczy o przywrócenie boskiej sprawiedliwości; broni Ludu Bożego od jego wrogów, a zwłaszcza od głównego nieprzyjaciela, diabła – mówił Papież. – I św. Michał zwycięża, bo w nim jest Bóg, który działa. Ta rzeźba wskazuje, że zło zostało zwyciężone, oskarżyciel został zdemaskowany, jego głowa została zmiażdżona, albowiem zbawienie dokonało się raz na zawsze we krwi Chrystusa. Nawet jeśli diabeł wciąż stara się podrapać twarz Archanioła i człowieka, Bóg jest mocniejszy; do Niego należy zwycięstwo, a Jego zbawienie jest dane każdemu człowiekowi. Na drodze życia i w jego próbach nie jesteśmy sami; towarzyszą nam i wspierają Aniołowie Boży, którzy, by tak rzec, użyczają nam swych skrzydeł do pomocy w przezwyciężaniu

tak wielu niebezpieczeństw. Dzięki nim możemy wysoko latać nad tym, co może obciążać nasze życie i ciągnąć nas w dół. Zawierając Państwo Watykańskie św. Michałowi Archaniołowi, prosimy go, aby bronił nas przed Złym i wyrzucił go na zewnątrz”.

W akcie poświęcenia św. Józefowi Papież oddał pod opiekę oblubieńca Maryi biskupów i kapłanów, osoby konsekrowane i wiernych świeckich, którzy pracują i mieszkają w Watykanie. ✠

radiovaticana.org





Człowiek jest celem Ekonomia i polityka są środkami

Grupa Ośmiu, bardziej znana jako G8, jest forum dla rządów ośmiu z jedenastu największych gospodarek świata: Stanów Zjednoczonych, Japonii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Kanady i Rosji.

Pominięto Chiny, Brazylię i Indie, które są według MFW odpowiednio 2., 7.

i 9. gospodarkami świata. Premierzy tych ośmiu krajów spotykają się na szczycie raz w roku. W 2013 r. gospodarzem szczytu G8 była Wielka Brytania z premierem Davidem Cameronem. Odbył się on w dniach 17-18 czerwca w Lough Erne Resort, pięciogwiazdkowym hotelu i kurorcie golfowym na brzegu Lough Erne w hrabstwie Fermanagh w Irlandii Północnej.



Z tej okazji papież Franciszek napisał list (datowany 15 czerwca) do brytyjskiego premiera Camerona, w którym przypomina podstawowe zasady katolickiej nauki społecznej, wyjaśniając, jakie są cele i środki, i podkreślając potrzebę dostarczenia „każdemu mieszkańcowi Ziemi minimum środków do życia godnego i wolnego”. Nasi stali Czytelnicy wiedzą bardzo dobrze, że dywidenda społeczna (stały dochód dla każdego), którą propagujemy, byłaby doskonałą odpowiedzią na żądania Ojca Świętego. Poniżej publikujemy fragmenty Papieskiego listu.

Jak to jasno przedstawił mój poprzednik Benedykt XVI, obecny globalny kryzys wskazuje, że etyka nie jest czymś zewnętrznym w stosunku do ekonomii, ale jest integralnym i niezbywalnym elementem myśli i działań ekonomicznych.

Długoterminowe środki, które są zaplanowane do zapewnienia odpowiednich podstaw prawnych wszystkich działań gospodarczych, jak też związane z nimi środki podjęte w trybie nagłym do rozwiązania światowego kryzysu ekonomicznego, muszą kierować się etyką prawdy.

Włącza to przede wszystkim szacunek dla prawdy człowieka, który nie jest po prostu dodatkowym czynnikiem ekonomicznym czy będącym do dyspozycji dobrem, ale jest wyposażony w naturę i godność, która nie może być zredukowana do zwykłego rachunku ekonomicznego. Dlatego troska o podstawowy materialny i duchowy dobrobyt każdego człowieka jest punktem wyjścia dla wszelkich politycznych i gospodarczych rozwiązań oraz ostateczną miarą ich skuteczności i etycznej słuszności.

Ponadto, celem gospodarki i polityki jest służba ludziom, poczynając od najuboższych i najslabszych, gdziekolwiek się znajdują, nawet w łonie matki. Każda teoria czy działalność ekonomiczna i polityczna powinna starać się zapewnić każdemu mieszkańcowi Ziemi minimum środków pozwalających na godne życie w wolności i dających możliwość utrzymania rodziny, wykształcenia dzieci, oddawania cwały Bogu i rozwoju swoich własnych możliwości. To jest sprawa zasadnicza. Kiedy brakuje takiej wizji, cała działalność ekonomiczna jest daremna.

W tym znaczeniu rozmaite poważne ekonomiczne i polityczne wyzwania, przed którymi staje dzisiejszy świat wymagają odważnej zmiany postawy, która przywróci celowi (osobie ludzkiej) i środkom (gospodarczym i politycznym) ich właściwe miejsce. Pieniądz i inne środki polityczne i gospodarcze powinny służyć, a nie rządzić, biorąc pod uwagę, że wolna i bezinteresowna solidarność jest – paradoksalnie – kluczem do płynnego funkcjonowania światowej gospodarki.

Chciałem podzielić się tymi przemyśleniami z panem Premierem, mając na uwadze uwydatnienie tego, co kryje się we wszystkich politycznych wyborach, ale może być czasami zapomniane: podstawowego znaczenia, jakie ma umieszczenie każdego mężczyzny i każdej kobiety w centrum wszelkiej aktywności politycznej i gospodarczej, zarówno krajowej jak i międzynarodowej, **ponieważ człowiek jest najprawdziwszym i najgłębszym źródłem polityki i gospodarki, jak też ich ostatecznym celem.** ✝

Papież Franciszek

„Tym, co dzisiaj rządzi, nie jest człowiek, ale pieniądź, to pieniądź rządzi”

Papież Franciszek

W czasie audiencji generalnej na Placu św. Piotra w środę 5 czerwca 2013 r. papież Franciszek poświęcił swoją katechezę tematowi środowiska i w ostrych słowach potępił to, że główną wartością w dzisiejszym społeczeństwie nie jest już człowiek, ale pieniądź: „Tym, co dzisiaj rządzi, nie jest człowiek, ale pieniądź, to pieniądź rządzi... Osoby są odrzucane, jakby były odpadami”. Przedstawiamy tekst katechezy Ojca Świętego.

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry! Dziś chciałbym zająć się kwestią środowiska, o której już mówiłem przy różnych okazjach. Sugeruje mi to również dzisiejszy Światowy Dzień Środowiska, ogłoszony przez Organizację Narodów Zjednoczonych, który w stanowczy sposób przypomina o konieczności walki z marnotrawieniem i niszczeniem żywności.

Kiedy mówimy o środowisku, o świecie stworzonym, nasuwają mi się na myśl pierwsze stronice Biblii, Księga Rodzaju, która mówi, że Bóg umieścił mężczyznę i kobietę na ziemi, aby ją uprawiali i jej doglądali (por. 2, 15). Zadaję sobie zatem pytania: Co to znaczy uprawiać ziemię i jej doglądać? Czy my naprawdę uprawiamy ziemię i jej doglądamy? Czy też ją wykorzystujemy i zanie-

dbujemy? Czasownik «uprawiać» kojarzy mi się z troską, jaką rolnik otacza swoją ziemię, aby wydawała owoce i by można było się nimi dzielić: ileż jest w tym uwagi, pasji i poświęcenia! Uprawianie i doglądanie świata stworzonego są wskazówkami Boga, danymi nie tylko na początku historii, ale każdemu z nas; jest to część Jego planu; oznacza, że należy zabiegać o rozwój świata w sposób odpowiedzialny, przekształcać go, aby był ogrodem, miejscem, w którym mogą mieszkać wszyscy.

Benedykt XVI wielokrotnie przypominał, że to zadanie, powierzone nam przez Boga Stworzyciela, wymaga, byśmy uchwycili rytm i logikę stworzenia. My tymczasem często kierujemy się pychą, dążąc do panowania, posiadania, manipulowania, wykorzystywania; nie «doglądamy go», nie szanujemy, nie uważamy za bezinteresowny dar, nad którym trzeba mieć pieczę. Zanika postawa zdumienia, kontemplacji, słuchania stworzenia; i tym samym nie potrafimy już odczytywać w nim tego, co Benedykt XVI nazywa «rytmem dziejów miłości Boga i człowieka». Dlaczego tak się dzieje? Dlatego że myślimy i żyjemy w sposób horyzontalny, oddaliliśmy się od Boga, nie odczytujemy Jego znaków.

Jednakże «uprawianie i doglądanie» nie obejmuje tylko relacji między nami i środowiskiem, między człowiekiem i światem stworzonym, dotyczy również relacji między ludźmi. Papieże mówili o ekologii ludzkiej, ściśle związanej z ekologią środowiska. Żyjemy w momencie kryzysu; widzimy to w środowisku, ale przede wszystkim widzimy to w człowieku. Osoba ludzka jest zagrożona; jest to pewne, osoba ludzka jest dzisiaj zagrożona, dlatego ekologia ludzka jest pilna! A niebezpieczeństwo jest poważne, ponieważ przyczyna problemu nie jest powierzchowna, lecz głęboka: nie jest to kwestia dotycząca tylko ekonomii, ale etyki i antropologii.

Kościół podkreślał to wielokrotnie; i liczni mówią: tak, słusznie, to prawda... lecz system pozostaje taki sam, ponieważ tym, co dominuje, jest dynamika ekonomii i finansów ubogich w etykę. Tym, co dzisiaj rządzi, nie jest człowiek, ale pieniądź, to pieniądź, pieniądze rządzą. A Bóg, nasz Ojciec, powierzył zadanie doglądania ziemi nie pieniądżom, ale nam: mężczyznom i kobietom, do nas należy to zadanie!

Tymczasem mężczyźni i kobiety są poświęceni w imię bożków zysku i konsumpcji: jest to «kultura odrzucania». Kiedy psuje się komputer, robi się tragedię, ale ubóstwo, potrzeby, dramaty tak wielu osób stają się czymś

Lektura obowiązkowa

Świadectwo Anioła Stróża, br. Bogumił M. Adamczyk	22 zł / \$20
Najmniejszy Syn Adama ostrzeża, br. B.M. Adamczyk	22 zł / \$20
Pan Jezus (3 tomy), br. B.M. Adamczyk	79 zł / \$60
Odmawiamy różaniec, br. B.M. Adamczyk	25 zł / \$20
Dwie Katedry, br. B.M. Adamczyk	20 zł / \$20
Dwie Katedry - MP3 (czyta autor)	16 zł / \$20
Listy z pokutnej trasy, br. B.M. Adamczyk	22 zł / \$20
Dzieci Boże, br. B.M. Adamczyk	27 zł / \$20
Dziecko Maryi, br. B.M. Adamczyk	22 zł / \$20
Rozgrzeszenie, br. B.M. Adamczyk	10 zł / \$10
Uwaga! Problemy z okultyzmem, ks. B. Jaworowski - CD	30 zł / \$15
Trafiona przez piorun, Gloria Polo (po polsku, ang., hiszp.)	10 zł / \$7
Trafiona przez piorun, Gloria Polo - MP3 (po polsku)	15 zł / \$10
NOWOŚĆ! Trafiona przez piorun - DVD (po polsku)	10 zł / \$10
Z Aniołem do nowego świata, Ivan Novotny	25 zł / \$20
Idę do domu Ojca, ks. Jerzy Nemo	9 zł / \$7
Rękopis z czyścica, s. Maria od Krzyża	14 zł / \$10
Nadzieja oszustów i przestępców, Ted Flynn	79 zł / \$60
Robią wszystko aby nas oszukać, Henryk Wesolowski	28 zł / \$20
Nowe technologie - Ukryte niebezpieczeństwa (po polsku, ang.)	12 zł / \$7
Nowe technologie - DVD (wersja ang.)	14 zł / \$10

(koszt przesyłki wliczony, przy zamówieniach powyżej 10 egz. - oferujemy rabat!)



normalnym. Jeśli w zimową noc tutaj w pobliżu, na przykład przy ul. Ottaviano, umiera człowiek, nie budzi to zainteresowania. Jeśli w tyłu częściach świata są dzieci, które nie mają co jeść, nie budzi to zainteresowania, wydaje się, że to rzecz normalna. Tak nie może być!

A jednak takie rzeczy stają się czymś normalnym: to, że ludzie bezdomni umierają z zimna na ulicy, nie budzi zainteresowania. Natomiast spadek notowań o 10 punktów na giełdach w kilku miastach jest tragedią. Człowiek, który umiera, nie budzi zainteresowania, ale jeśli notowania giełdowe wykazują spadek o 10 punktów, to jest tragedia! W ten sposób osoby są odrzucane, jakby były odpadami.

Ta «kultura odrzucania» zaczyna stawać się powszechną mentalnością, która zaraża wszystkich. Życie ludzkie, osoba nie są już postrzegane jako podstawowa wartość, którą należy szanować i chronić, zwłaszcza jeśli osoba jest uboga lub niepełnosprawna, jeśli nie jest jeszcze przydatna – jak dziecko mające przyjść na świat, lub już nie jest przydatna – jak osoba w podeszłym wieku. Ta kultura odrzucania sprawiła, że staliśmy się niewrażliwi również na marnowanie i wyrzucanie żywności, co jeszcze bardziej zasługuje na potępienie, kiedy w każdej części świata, niestety, liczne osoby i rodziny cierpią na skutek głodu i niedożywienia.

Kiedyś nasi dziadkowie byli bardzo uczuleni na to, żeby nie wyrzucać resztek żywności. Konsumpcjonizm sprawił, iż przyzwyczailiśmy się do tego, że coś zbywa, i do codziennego marnowania żywności, której niekiedy

nie potrafimy już przypisać właściwej wartości, przewyższającej parametry czysto ekonomiczne. Pamiętajmy jednak, że żywność, którą się wyrzuca, jest niejako żywnością kradzioną ze stołu ubogich, tych, którzy głodują! Zachęcam wszystkich do zastanowienia się nad problemem niszczenia i marnowania żywności, aby znaleźć drogi i sposoby, które dzięki poważnemu podejściu do tej problematyki doprowadzą do solidarności i dzielenia się z najbardziej potrzebującymi.

Kilka dni temu, w uroczystość Bożego Ciała, czytaliśmy opis cudu rozmnożenia chlebów: Jezus nakarmił tłum pięcioma chlebami i dwiema rybami. Ważne jest zakończenie tego fragmentu: «Jedli i nasycili się wszyscy, a zebrano jeszcze z tego, co im zostało, dwanaście koszów ułomków» (Łk 9, 17). Jezus mówi uczniom, że niczego nie należy marnować: żadnych odpadków! I jest ten fakt, że koszów jest dwanaście: dlaczego dwanaście? Co to oznacza? Dwanaście to liczba plemion Izraela, symbolicznie przedstawia ona cały lud. Mówi nam to, że kiedy żywność jest dzielona sprawiedliwie, w sposób solidarny, nikomu nie brakuje tego, co potrzebne, każda wspólnota może zaspokoić potrzeby najuboższych. Ekologia ludzka i ekologia środowiska idą w parze.

Chciałbym więc, abyśmy wszyscy poważnie potraktowali obowiązek szanowania i doglądania świata stworzonego, bycia wrażliwymi na każdą osobę, przeciwstawiania się kulturze marnotrawstwa i odrzucania, by budować kulturę solidarności i spotkania. Dziękuję. ✚

Papież Franciszek

Święta Królowa Jadwiga

Jak cudownymi ścieżkami nieraz wiedzie narody Opatrzność, niechaj zaświadczy historia, którą teraz opowiem, cała jakby wyjęta z cudownej bajki, w której jednak każde słówko będzie zupełnie prawdziwe.

Zaręczyny

Młodziuchna królowa Jadwiga była zaręczona. W czerwcu roku 1378 odbył się w Hainburgu nad Dunajem w Austrii ciekawy ślub. Przed wielkim ołtarzem hainburskiego kościoła stanęła na ślubnym kobiercu siedmioletnia królowa węgierska, Jadwiga, obok zaś niej drugie dziecko, Wilhelm habsburski, syn owego Leopolda, księcia austriackiego, który był za Kazimierza Wielkiego na kongresie krakowskim. Kapłan związał dzieciakom ręce stulą z całą powagą i powiedziano im, że nie są wprawdzie jeszcze małżonkami, bo do tego panna młoda musi mieć lat przynajmniej 12, ale daje im ślub z góry, a po pięciu latach, jeżeli oświadczą potem publicznie, że chcą być mężem i żoną, mogą zamieszkać z sobą bez przeszkody. Przez pięć lat może się dużo zmienić, więc przymusu nie będzie, tylko ta strona, która by zerwała związek, zapłaci drugiej dwieście tysięcy dukatów. Był to więc ślub „na przyszłość”, i tak się też rzeczywiście nazywał; według dzisiejszych obyczajów były to tylko zaręczyny, skoro je można było zerwać.

Po śmierci króla Ludwika – ojca Jadwigi – chociaż termin dopełnienia ślubu już minął, Jadwiga i Wilhelm nie widzieli się przez całe dwa lata, bo na Węgrzech była wojna domowa i takie zamieszki, iż starsza siostra Jadwigi królowa Maria dostała się nawet do niewoli. I u nas były zamieszki; bała się więc matka wyprawić Jadwigę do Polski, chociaż koronacja jej wyznaczona była na Zielone Świątki 1383 r.

Nadzieje Ziemowita

Ziemowit mazowiecki gotów był z bronią w ręku dobić się o rękę Jadwigi, mającej koronę polską w posagu, i czekał raz na nią w wąwozach tatrzańskich z hufcami zbrojnymi, a na koronację jej wybrał się do Krakowa z pocztem pięciuset zbrojnych. Nie wpuszczono go do miasta; posiedział zawstydzony na przedmieściu Kleparzu i cofnął się do Nowego Korczyna w dół Wisły. Tam czekał, lecz doczekał się tylko wiadomości, że królowa wcale się jeszcze nie wybiera w drogę. Powiedział sobie tedy Ziemowit, że się obejdzie bez Jadwigi. (...)

Małopolscy wielmożowie powzięli plan śmiały. Oni nie chcieli ni Wilhelma, ni Ziemowita, a kogo zaś mieli na widoku, do tego nie przyznawali się jeszcze jawnie, bo to była rzecz niesłychana, gdyż kandydat ich był... poganinem. Był nim ten sam Jagiełło, z którym niedawno prowa-

dzono wojnę na Wołyniu.

Panowie małopolscy rozumowali, że gdyby Jagiełło przyjął chrzest, gdyby ożenił się z Jadwigą i zasiadł na polskim tronie, nie byłoby już najazdów letuwskich, ani współzawodnictwa ich przeciw Polsce na Rusi. Wyprawili poselstwo na Litwę. Zrozumiał Jagiełło, że Polacy niosą Letuwie ocalenie, bo inaczej padłaby ta pogańska część Litwy ofiarą Krzyżaków, podobnie jak przedtem pobratymcy Letuwinów, Prusacy.

Czy jednak zgodzi się Jadwiga?

Królowa przybyła wreszcie do Krakowa dnia 13 października 1384 roku. Matka wydała jej ze skarbcza węgierskiego polską koronę żeńską, dla królowych; to też ukoronowano Jadwigę w Krakowie zaraz w dwa dni po przyjeździe. Męska korona została jeszcze w skarbcu węgierskim.

Dziwiło wszystkich, że Ziemowit swatów nie przysyła, a walki zaprzestał. Wielmożowie małopolscy wtajemniczyli go w swój plan, on zaś, uznając wielką korzyść dla całego narodu i całego chrześcijaństwa, złożył swe osobiste wyniesienie na ołtarzu dobra publicznego. Książęta mazowieccy bywali sobie nieraz prości tylko ludzie, ale zawsze uczciwi, a Ziemowit IV zasłużył sobie w historii polskiej na wdzięczną pamięć, że nie bruździł prywatą. Nie było swatów od Ziemowita, ale co dziwniejsza, nie przyjeżdżał nikt od Wilhelma. (...) Ale skoro go doszła wieść, że Jadwiga już jest koronowana w Polsce, zaraz się znalazł.

Niedoszłe małżeństwo

Jeździł najpierw do królowej matki na Węgry ojciec Wilhelma – Leopold i zawarł umowę z wyznaczeniem dnia 15 sierpnia 1385 r., w samo święto Wniebowzięcia, na zamieszkanie Wilhelma u Jadwigi na Wawelu. Tymczasem Jadwiga dowiedziała się o zamiarach Jagiełły. Ten pogański książę wydał się jej dziwnie zuchwałym, że śmiało starać się o jej rękę. Ona przywykła od dzieciństwa do największej ogłady i cywilizacji, a Letuwa cóż? Dzicz, na którą znajomi jej rycerze chrześcijańscy urządzali wyprawę z Krzyżakami. Od lat dziecięcych nasłuchiwała się Jadwiga, że to lud dziki, na wół jakby niedźwiedzie, cali porośnięci kudłami; toteż sama myśl o Jagielle wstręt w niej budziła.

Młodziuchna, czternastoletnia królowa rozważała sobie, że jej przecież nie mogą zmusić siłą przy ołtarzu; skoro tylko Wilhelm przyjedzie do Krakowa, złoży publiczne oświadczenie, że chce być jego żoną, i jednym słówkiem uwolni się od natręctwa niedźwiedzia litewskiego. Słychać wprawdzie było o tym, że dostojnicy polscy zamie-



Gaude Mater Polonia (obraz autorstwa Jana Brzdy)

rzają Wilhelmowi wypłacić 200000 dukatów, ale pocieszała się tym, że Jagiełło nie może stać się jej mężem, póki ona sama nie powie przy ołtarzu: „tak”, a więc nie można jej wbrew własnej woli sprzedać za dukaty poganinowi, którego podejrzewała, że chce udawać nawróconego, by zyskać koronę, a potem pogaństwo letuwskie w Polsce szerzyć.

Tak sobie rozważała Jadwiga i czekała na przyjazd Wilhelma, ciekawa wielce, jak on też wygląda? Sama zaś Jadwiga była urody prześlicznej, a piękność jej wystawiano nie tylko w Polsce, na Węgrzech i w Niemczech, ale nawet w dalekim kraju włoskim, gdzie lud jest najurodziwszy; nawet tam mówiono o jej piękności. I tak słynęła w świecie z nadzwyczajnej urody lilia Wawelu. Miała niebawem zastąpić z ważniejszych przyczyn.

Przyjeżdża wreszcie Wilhelm do Krakowa, oczywiście ze wspaniałym, bardzo strojnym orszakami. Wszak to na własne wesele! Wyrósł był Wilhelm na przystojnego młodziana, umiał się podobać i podbił serce młodocianej oblubienicy. Zakochała się Jadwiga w Wilhelmie i pragnęła go na męża. Miała ona w sobie nie tylko gorącą krew neapolitańską, ale też własną wolę. Czuła się królową i panią, chciała rozkazywać i umiała to robić.

14 sierpnia 1385 r. stanęło poselstwo panów małopolskich w lichej osadzie litewskiej, Krewie, gdzie atoli

stał zamek wielkksiążęcy i zawarto tam umowę, mocą której Jagiełło zobowiązywał się przyjąć chrzest w obrządku rzymskokatolickim wraz z całym ludem letuwskim, a całe Wielkie Księstwo Litewskie, ze wszystkimi podwładnymi mu księstwami ruskimi, wcielić do polskiej Korony. Umowę taką, wiążącą dwa państwa w jedno nie podobem, lecz związkiem dobrowolnym, zowieśmy z łacińska: unią.

Dostojnicy państwowi zaczęli przekładać Jadwidze, jako może unia już podpisana, a chodzi tu o nawrócenie całego kraju; jako Jadwiga może dokonać jednym swym słowem tego, czego nie zdołał zakon krzyżacki przez półtora wieku. Ale Jadwiga dostojnikom polskim nie bardzo dowierzała, a Wilhelma pokochała gorąco. Oświadczyła, że dnia 23 sierpnia wprowadzi Wilhelma stanowczo na zamek i zamieszka z nim jako z małżonkiem. Dotrzymała słowa. W jasne południe tego dnia jechał ulicą Grodzką na Wawel długi korowód, a w samym środku tego orszaku Wilhelm. Wyległo mieszczaństwo krakowskie na ulice, zadowolone, że zasiądzie Niemiec na tronie. A równocześnie królowa czekała na Wilhelma w komnacie tronowej.

Wjeżdża Wilhelm na zamek królów polskich. Ale czyż można było przewidzieć, że Wilhelm na zamku nie przenocuje? A do zamieszkania trzeba przenocowania; bez zamieszkania zaś „ślub na przyszłość”, zawarty w Hainburgu, nie stawał się dopełnionym małżeństwem. Wielmożowie małopolscy czuwali. Gdy Wilhelm wjeżdżał na zamek, jechali i oni do Krakowa, i nagle pod wieczór

wjechała na Wawel cała drużyna polska. Od towarzyszy Wilhelma, a zwłaszcza z pamiętników ówczesnego burmistrza wiedeńskiego, dowiadujemy się, że Wilhelm musiał z zamku wawelskiego uciekać, spuszczone z okna na linie.

Jadwiga nie myślała jednak dać za wygraną. Chodziło już nie tylko o to, że Wilhelma kochała, ale o obrażoną dumę monarszą, o to, żeby pokazać, że ona tu panią. Nie chciała też słyszeć o Jagielle. A Wilhelm nie ustąpił także, lecz ukrywał się w najbliższej okolicy, tuż pod miastem. Jadwiga nie tała się wcale z tym, że pragnie się połączyć z Wilhelmem. Próbowwała kilka razy dostać się z Wawelu, ale zręczny kasztelan za każdym razem umiał przeszkodzić temu tak jakoś, żeby królowej wprost nie obrazić, a jednak wymyślić przeszkodę. Panom polskim, bawiącym w Krakowie, było szczerze żal młodzieuchnej a pięknej królowej, ale musieli pamiętać o wyższych obowiązkach. Małżeństwo z Wilhelmem – to zadowolenie jednego serca, a kto wie, na jak długo; małżeństwo zaś z Jagiełłą, to wielka sprawa przed Bogiem i światem.

Z płaczem wracała królowa do swych komnat, strąpiona i złamana. Pocieszać się mogła tym, że przecież ślubu z Jagiełłą nie weźmie, skoro nie zechce. Wszak ślubu przemocą dać nie można.

►► Tymczasem Krzyżacy starali się o to, żeby Jagiełło nie mógł przyjechać do Krakowa. W dwa dni po przywieszeniu pieczęci do aktu unii w Krewie, wielki mistrz wyruszył na Litwę i rozpoczął wojnę (zwaną białoruską). Ale Jagiełło o nic już nie dbał, lecz ruszył w drogę do Polski. Z początkiem lutego 1386 r. stanął w Lublinie.

Zbawiciel przemówił

W młodej królowej serce biło głośno, ale poczęł też kołatać głos obowiązku, w miarę jak się przekonywała, że prawdą jest to wszystko, co jej powiadali dostojnicy polscy. Przekonywała się sama, jak wiele spraw doniosłych zależy od jej postanowienia, aż w końcu musiała zastanowić się, jaka ciężka spada na nią odpowiedzialność wobec Kościoła i dwóch narodów. W młodocianej duszy nastąpiła chwila najcięższa, bo chwila przełomu: sama teraz nie wiedziała, co robić, jak postąpić. A gdzie szukać pociechy i pokrzepienia wśród wątpliwości, jeżeli nie w modlitwie?

W królewskim kościele na Wawelu, w lewo za wielkim ołtarzem jest duża cudowna figura Zbawiciela na krzyżu. Krzyż czarno szmelcowany, ogrodzony srebrną siatką, wygląda nadzwyczaj poważnie a posepnie. Zawieszona głowa Ukrzyżowanego spogląda na klęczących u stóp wiernych, jakby wzywała, żeby każdy dźwigał krzyż swój taki, jaki komu Opatrzność wyznaczyła. Tam chadzała modlić się królowa Jadwiga, tam modlitwa natchnęła ją radą zbawienną, by szukać ukojenia i drogi do wyjścia z przeciwieństw losu w przyjęciu świętych Sakramentów. Spowiednikiem jej i powiernikiem został kanonik krakowski, Piotr Wysz. Zwany był w Krakowie ojcem ubogich i znany był z tego, że poczytywał sobie za największe szczęście, gdy wyświadczyć mógł komuś przysługę. On kołił myśli Jadwigi i zachęcał do dalszej modlitwy.

Legenda powiada, że do zalanej łzami królowej przemówił raz Zbawiciel z krzyża; od tej chwili, po tylu ciężkich katuszach moralnych, przeniosła surowy obowiązek nad ponęty osobistego szczęścia. Piękna ta legenda jest najzupełniej na swoim miejscu, bo całe dalsze życie Jadwigi było prawdziwie życiem świętej, tak pełne nadzwyczajnych cnót i ofiar, tak jaśniejące nadziemskim blaskiem poświęcenia, iż naprawdę nie ma w tej legendzie nic a nic dziwnego. Godną była największej łaski Bożej. Dzięki medytacjom o męce Zbawiciela, odbywanym pod cudownym krzyżem na Wawelu, Jadwiga przystąpiła w końcu na spełnienie ofiary z własnego życia.

Teraz postanowiwszy pójść za głosem surowego obowiązku, wyprawiła od siebie dwóch posłów. Jeden z nich, dworzanie Zawisza z Oleśnicy, miał poselstwo bardzo przyjemne: jechał od królowej naprzeciw Jagiełły ze słowem powitalnym, pewny że będzie przyjęty z żywą radością i że go nowy pan hojnie obdarzy za miłe poselstwo. Drugi wysłaniec niedaleką miał drogę, ale po-



Św. Jadwiga Królowa

Jan Matejko

selstwo nader niemiłe. Miał polecione odszukać Wilhelma w okolicy Krakowa i powiedzieć mu od królowej, żeby wyjeżdżał i nie wracał.

Czyn Jadwigi posiada wartość właśnie dlatego, że cierpiała i w tym jej zasługa, że rwąc się do osobistego szczęścia, zrzekła się go, świadoma ofiary, ale też świadoma wielkiego celu, dla którego tak czyni. Wilhelm nie zrozumiał szczytności jej poświęcenia. Zamiast ukorzyć się przed potężną cnotą Jadwigi, lżył ją potem i mścił się na niej przynajmniej słowem, gdy nie mógł inaczej.

Jadwiga i Jagiełło

Nadeszła wreszcie wielka chwila dziejowa. Dnia 15. lutego 1386 r. Jagiełło, wielki książę litewski, ochrzcił się w katedrze krakowskiej, przybierając imię chrzestne Władysława i wziął ślub z Jadwigą; dnia zaś 17. lutego odbył uroczystą koronację. Radość zapanowała w Kościele i pośród narodów zachodniej Europy, że koniec już pogaństwa w Europie. Król Władysław Jagiełło otrzymał list od Papieża, w którym Ojciec Święty nazywa go „drogim klejnotem Kościoła”. Bo też nowy król Władysław już jesienią 1386 r. wybrał się na Letwę, ażeby w tej części Litwy zaprowadzić chrześcijaństwo. Nie było z tym żadnych trudności, skoro chrzest odbywał się bez szczeru mieczów, a tylko wśród słów modlitwy i błogosławieństw.

Królowa Jadwiga słynąca dotychczas z urody, miała odtąd zastąpić i z cnoty. Całe jej życie stanowiło pasmo świętobliwości. Nie okazała nigdy nikomu pychy, zawiści lub niechęci, nie było zaś nad nią szczodrzejszej pani. W kościołach po całej Polsce pełno jej darów i sporo szat liturgicznych, haftowanych jej ręką. Utrzymywała dużo młodzieży po szkołach swoim kosztem. Na Kleparzu (przedmieściu krakowskim) za jej pieniądze stanął klasztor benedyktynów słowiańskich, mający przysposabiać księży katolickich do misji wschodnich. W Pradze czeskiej utworzyła fundację dla kleryków, chcących się poświęcić pracy kapłańskiej na Litwie. Królowa zajęła się z największym zapałem uzupełnieniem Uniwersytetu Krakowskiego; sprowadzała uczonych mężów na swój dwór, odbywała z nimi narady, a nie żałując największych kosztów, przygotowała wszystko, żeby mogły być już wszystkie cztery wydziały uniwersyteckie i stosowne dla nich pomieszczenie. Uniwersytet uzupełniony teologią wydawać miał kapłanów, otaczających swą pieczę świeży posiew wiary świętej na Litwie. Obracała królowa wszystkie swe dostatki na dzieła miłosierdzia i pożytku publicznego, a sama wiodła życie nadzwyczaj skromne, na pół zakonne.

Piśmiennictwo polskie wiele zawdzięcza Jadwidze. Na jej żądanie przetłumaczyli profesorowie krakowscy i spisali w języku polskim modlitwy św. Bernarda, św. Am-

brożego, objawienia św. Brygidy i dzieje rozmaitych męczenników. Były to dopiero pierwsze próby piśmiennictwa polskiego, które zawdzięczamy tej najdroższej naszej pani. Ukochała ona język polski, iż po polsku odmawiała modlitwy, a nie w znanych sobie od dzieciństwa językach francuskim lub włoskim.

W czternastym roku pożycia małżeńskiego Jadwiga uszczęśliwiła króla Władysława nadzieją, że powije dziecię. 15 lipca 1399 r. przysłała na świat córka, nazwana Bonifacją, na cześć swego ojca chrzestnego (którym miał być papież Bonifacy IX). Niestety, dziecina ta żyła zaledwie dwa dni. Chciano zataić śmierć tę przed chorą królową, lecz ona odgadła chwilę zgonu swej dzieciny i, zdając się na wolę Bożą, sama gotowała się na śmierć. Zdrowie jej pogorszyło się, a Jadwiga wiedziała, że nadchodzi ostatnia godzina. Z całą przytomnością umysłu uczyniła rozporządzenie ostatniej woli, po czym Bogu ducha oddała 17 lipca 1399 r., przeżywszy zaledwie 26 lat. Niedługo kwitła lilia Wawelu, ale jakimże kwitła blaskiem niepospolitym!

Ciało królowej Jadwigi złożono pod wielkim ołtarzem w katedrze krakowskiej. Do grobu jej odbywano pielgrzymki. Już za życia przypisywano jej rozmaite cuda, które powtarzały się u jej grobu. Kanonik krakowski, Jan Długosz zapisał, jako „za jej przyczyną i przez jej zasługi umarli wstają do życia, chroми chodzą, ślepi widzą, niemi odzyskują mowę, opętani od czarta z niewoli jego się wyzwalaają, rozmaitymi dotknięci cierpieniami pociechę i zdrowie otrzymują”. Zaczęto się do niej modlić, jako do nowej patronki polskiej.

Feliks Koneczny

Kanonizacji Królowej Jadwigi dokonał papież Jan Paweł II 8 czerwca 1997 r. w Krakowie podczas V pielgrzymki do Polski. W czasie homilii Ojciec Święty powiedział m. in.: „**Długo czekałaś Jadwigo, na ten uroczysty dzień. Prawie 600 lat minęło od Twej śmierci w młodym wieku. Umiłowana przez naród cały, Ty, która stoisz u początku czasów jagiellońskich, założycielko dynastii, fundatorko Uniwersytetu Jagiellońskiego w prastarym Krakowie, długo czekałaś na dzień Twojej kanonizacji – ten dzień, w którym Kościół ogłosi uroczystie, że jesteś świętą patronką Polski w jej dziedzicznym wymiarze – Polski za Twoją sprawą zjednoczonej z Litwą i Rusią: Rzeczypospolitej trzech narodów**”.



Szczególny znak czasu

Ks. kard. Karol Wojtyła swoją jubileuszową Mszę św. z okazji 20-lecia biskupstwa, która wypadła **28 września** 1978 r., odprawił przy ołtarzu przed popularnie zwanym Krzyżem Królowej Jadwigi, ponieważ ołtarz główny i prawie cała katedra była zastawiona rusztowaniami. Odbywał się wówczas generalny remont wnętrza katedry wawelskiej. Nikt się nie spodziewał, że w ten sposób Opatrzność Boża przygotowywała katedrę na przyjazd Papieża, który tu rzeczywiście przybył za niespełna rok. Była to ostatnia Msza św. odprawiona w katedrze przez kard. Karola przed wyjazdem na konklawe. W czasie homilii głoszonej przez Jubilata, której znaczna część była poświęcona wyliczeniu zalet duszpasterskich nowego, 33-dniowego papieża Jana Pawła I, w wielu słuchaczach stojących wśród rusztowań mogło rodzić się pytanie: „dlaczego od wielu wieków na Papieża jest wybierany zawsze Włoch?”. Przecież cechy „Papieża Uśmiechu”, wymienione przez Jubilata posiada również sam mówiący..., a nawet mógłby z powodzeniem konkurować z tym, o którym mówi. Opatrzność Boża wkrótce dała odpowiedź, że tak być nie musi. Czy przed Obliczem Pana, przed Znakiem Jego męki w katedrze na Wawelu nie stanęła Jadwiga Królowa?

Stało się, że to właśnie w tym dniu, wieczorem sympatyczny Papież Uśmiechu Jan Paweł I odszedł do Pana, o czym dowiedzieliśmy się nazajutrz. Zwolnione miejsce na tronie papieskim przypadło, z woli Bożej wyrażonej głosami konklawe, Kardynałowi Krakowskiemu, o czym dowiedzieliśmy się z wielką radością po dwóch tygodniach. To dzięki temu szczególnemu splotowi wydarzeń Królowa Jadwiga, uznawana powszechnie przez lud za świętą, została przez Papieża z Krakowa najpierw beatyfikowana, a następnie 8 czerwca w 1997 r. uroczystie ogłoszona świętą na Błoniach Krakowskich. Na tym historia się nie kończy: nowy Metropolita Krakowski – obecny ks. kard. Stanisław Dziwisz, długoletni kapelan Jana Pawła II, otrzymał nominację 3 czerwca 2005 r. i przybył do swojej archidiecezji w święto św. Jadwigi Królowej 8 czerwca tegoż roku. W ten sposób nasza św. Jadwiga Królowa objęła szczególną klamrą cały pontyfikat bł. Jana Pawła II. Wymownym wyrazem tej historii jest obraz namalowany przez Jana Bruzdę.

Jan Wilk

Modlitwa do św. Jadwigi Królowej

Łaskawa święta królowo nasza, Jadwigo, jako na ziemi miałaś dla wszystkich serce litościwe i modliłaś się żarliwie za lud swój, tak też w niebie wstawiaj się za nami do Boga. Wyproś nam grzesznym łaski zbawienne, wyjednaj narodowi pokój i zjednoczenie w miłości, módl się o rozkwit Kościoła świętego na ziemiach naszych. Do Ciebie się uciekamy, abyś się wstawiła za nami do Boga, gdy Go dzisiaj prosimy o...

Niech przez Twoje wstawiennictwo Bóg miłosierny wejrzy w nas, abyśmy Go za łaski otrzymane chwalili po wszystkie wieki. Amen.



o. Aleksander Jacyniak SJ

Homilia wygłoszona w archikatedrze warszawskiej 10 sierpnia 2013 r.

Czy wiedzieli, co się naprawdę wydarzyło?

Drodzy członkowie Rodzin i bliscy tych, którzy zginęli w Smoleńsku, z Panem Prezesem Jarosławem na czele,

Księżę Pralacie, Proboszczu Parafii Archikatedralnej i Dziekanie Dekanatu Staromiejskiego,

Współbracia w kapłaństwie i życiu zakonnym,

Wszyscy, którzy przeżywacie tę liturgię za pośrednictwem Radia Maryja, telewizji Republika i telewizji Trwam!

Drodzy Bracia i Siostry, którym leży na sercu dobro naszej Ojczyzny!

Nasze obecne, sierpniowe spotkanie przypada w święto św. Wawrzyńca, diakona, któremu papież Sykstus II powierzył administrację dóbr kościelnych i opiekę nad ubogimi Rzymu. Żył on ponad 1750 lat temu. Dnia 6 sierpnia 258 r. policja imperium rzymskiego aresztowała najpierw Papieża podczas sprawowania przez niego Eucharystii, a następnie patrona dzisiejszego dnia, św. Wawrzyńca, którego najpierw ubiczowano, a potem dopełniono męczeństwa, przypalając go na rozżarzonej kracie.

I w tym właśnie dniu, w którym wspominamy wytrwanie w wierności Bogu św. Wawrzyńca pośród niezwykle okrutnego męczeństwa, Kościół proponuje nam refleksję nad słowami dotyczącymi tajemnicy śmierci: „Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga [...] Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich, Bóg ich bowiem doświadczył i znalazł ich godnymi siebie. Doświadczył ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jako całopalną ofiarę”. Nie sposób nie widzieć w kluczu tych słów dramatu śmierci tych, którzy zginęli w tragedii smoleńskiej, ale także tych, którzy byli powiązani z tragedią smoleńską i którzy zakończyli swój

życiowy w tragicznych okolicznościach. Ktoś napisał: „Nad zgonami osób związanych z katastrofą smoleńską wciąż w środkach masowego przekazu panuje grobowa cisza (grobowa par excellence). 10 kwietnia 2010 r. to nie tylko śmierć 96 osób z prezydentem Lechem Kaczyńskim na czele. To także śmierć [...] innych, których odejście owiane jest do dzisiaj tajemnicą”.

1. Mieczysław Cieślak

Pierwsza z tych śmierci, to śmierć ewangelickiego biskupa Mieczysława Cieślaka który zginął w niedzielę 18 kwietnia 2010 r. w wypadku samochodowym, wracając z nabożeństwa ekumenicznego poświęconego pamięci ofiar 10 kwietnia 2010 r. Po jego śmierci pojawiła się pogłoska, jakoby tuż po rozbiciu samolotu miał odebrać wiadomość tekstową od ks. Adama Pilcha, że przeżył katastrofę. Biskup Cieślak miał być jego następcą w pełnieniu obowiązków naczelnego kapelana ewangelickiego w Wojsku Polskim. Media sprawę śmierci bp. Cieślaka przemilczały. Jak napisała Dorota Kania: „Ta śmierć zapoczątkowała tragiczną serię zgonów osób, które miały kluczowe znaczenie w kontekście dochodzenia do prawdy smoleńskiej” (D. Kania, „Cień tajnych służb”, s. 202).

2. Krzysztof Knyż

Na drugim miejscu w porządku chronologicznym plasuje się śmierć Krzysztofa Knyży, który według oficjalnej wersji zmarł 2 czerwca 2010 r. w Moskwie na sepsę – zespół ogólnoustrojowej reakcji zapalnej wywołanej zakażeniem. Zachodnia prasa pisała, że został zamordowany w swoim moskiewskim mieszkaniu. Informacji tej nigdy nie zdementowano. Był moskiewskim operatorem kamery „Faktów” TVN-u. Według dostępnych informacji był jednym z pierwszych reporterów, którym udało się przybyć na miejsce tragedii, zanim rosyjskie siły specjalne zmusiły ich do opuszczenia terenu. Nagrywane przez niego

materiały telewizyjne powiązane z katastrofą – zniknęły. Czy były one prawdziwą przyczyną jego śmierci? Na to pytanie media politycznie poprawnego nurtu nie szukały odpowiedzi. TVN, dla którego zmarły operator pracował, podał jedynie krótką informację o jego śmierci.

3. Marek Dulinicz

Trzecia śmierć zaistniała zaledwie 4 dni później, w niedzielę 6 czerwca. To śmierć prof. Marka Dulinicza, który zginął w wypadku samochodowym. Stał on na czele grupy archeologicznej, która niebawem miała wyjechać do Smoleńska i rozpocząć prace badawcze na miejscu upadku Tu-154M. Dulinicz miał być inicjatorem tej ekspedycji. Aktywnie starał się o przyspieszenie wyjazdu. Do misji archeologicznej w Smoleńsku doszło ostatecznie dopiero pięć miesięcy po jego śmierci. Śmierci Dulinicza media dominującego nurtu nie wiązały z innymi tajemniczymi zgonami po katastrofie.

4. Siergiej Trietiakow

W tym samym miesiącu umiera w Stanach Zjednoczonych Siergiej Trietiakow, uciekinier z Rosji, były agent KGB, a potem Służby Wywiadu Zagranicznego, który w 2000 r. podjął współpracę z Amerykanami. Włoskie pismo „L'Espresso” podało, że międzynarodowi obserwatorzy nie wierzą w jego naturalną śmierć. Przyczyną zgonu miał być bowiem zawał serca lub zadławienie się kawałkiem mięsa. Z opublikowanych dokumentów wynika, że agent Trietiakow korespondował z szefem jednej z agend CIA. W korespondencji dokonał rekonstrukcji wydarzeń z 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem. Dwanaście dni po katastrofie konkludował: „Rosjanie mają takie plany (scenariusze), aby zabić [...] zachodnich przywódców, które mogą być wykonane”. Trietiakow zwrócił przy tym uwagę, że złe stosunki między Władimirem Putinem a Lechem Kaczyńskim nie były tajemnicą. Sprawą zajęły się media zagraniczne, ale polskie niestety śmierć tę przemilczały.

5. Eugeniusz Wróbel

Piąta śmierć zaistniała w piątek 15 października 2010 r. W Zalewie Rybnickim znaleziono wówczas poćwiartowane zwłoki Eugeniusza Wróbla. Był wybitnym ekspertem zajmującym się m. in. sprawami strictly lotniczymi. W niektórych dziedzinach był uważany za największego specjalistę w Polsce. Zajmował się tematyką komputerowych systemów sterowania lotem samolotów, precyzyjną nawigacją satelitarną dla lotnictwa, przepisami i prawem lotniczym. Był wiceministrem transportu w rządzie PiS-u. Według ustaleń prokuratorskich został zabity i poćwiartowany przez własnego syna, który najpierw przyznał się do zbrodni, a następnie jej zaprzeczył. Syn błyskawicznie został uznany za niepoczytalnego i odizolowany poprzez poddanie obserwacji psychiatrycznej. Do śmierci Wróbla jego rodzina była uważana za wzorową. Nic nie wskazywało na chorobę psychiczną syna. Pokój, w którym miał dokonać zbrodni, nie zawierał żadnych śladów świadczących o ćwiartowaniu piłą. Trudno wyobrazić sobie szaleńca tnącego piłą własnego ojca, który następnie z piety-

zmem doprowadza pokój do czystości. Minister Wróbel, ekspert sejmowej komisji badającej przyczyny katastrofy smoleńskiej, zdążył wypowiedzieć wiele krytycznych opinii na temat upadku tupolewa.

6. Dariusz Szpineta

Szosta śmierć zaistniała ponad rok później. W piątek 2 grudnia 2011 r. znaleziono ciało 39-letniego Dariusza Szpinety, powieszono go w hotelowej łazience w dalekich Indiach, gdzie przebywał na urlopie. Był pilotem i ekspertem lotniczym. W opracowaniu „Operacja »Kłamstwo smoleńskie«” poddał krytycznej analizie dokumentację lotu tupolewa do Smoleńska 10 kwietnia 2010 r. Parokrotnie wypowiadał się w mediach w sprawie Smoleńska, wskazując, że lot ten był lotem wojskowym. Znajomi z 13-osobowej grupy, z którą pojechał do Indii, zaświadczyli, że przed śmiercią był w dobrym nastroju.

7. Sławomir Petelicki

Siódmą śmiercią związaną z tragedią smoleńską jest śmierć twórcy GROM-u gen. Sławomira Petelickiego, który ostro krytykował ustalenia komisji ministra Jerzego Millera. Krytykował też premiera Donalda Tuska, że nie zwrócił się do NATO o pomoc przy zbadaniu katastrofy. On także ujawnił treść SMS-a, którego otrzymał 10 kwietnia od polityka Platformy Obywatelskiej. Dostawali go posłowie PO, którzy mieli się wypowiadać w mediach o katastrofie smoleńskiej: „Katastrofę spowodowali piloci, którzy zeszli we mgłę poniżej 100 metrów. Do ustalenia pozostaje, kto ich do tego skłonił”. Zginął w sobotę 16 czerwca 2012 r. w czasie, gdy mecz Polska-Czechy zgromadził przed telewizorami miliony widzów emocjonujących się rozgrywkami Euro. Dlatego też wiadomość o jego śmierci przebiła się do opinii publicznej dopiero następnego dnia. Większość służących poprawności politycznej dziennikarzy jednoznacznie wskazywała na samobójstwo, choć jego bliscy temu zaprzeczali i wskazywali na jego bardzo dobre samopoczucie w dniach poprzedzających tragedię. Zmarł od rany postrzałowej w głowę. Pistolet, z którego oddano strzał, był bez tłumika, ale nikt nie słyszał odgłosu wystrzału. Sekcję zwłok przeprowadzono dwa dni po jego śmierci, choć zdaniem biegłych „im późniejsza sekcja zwłok, tym mniejsze szanse na wykrycie niektórych substancji, które mogły się znajdować w jego ciele przed śmiercią. Przykładem może być pavulon, który m. in. wpływa paraliżująco na mięśnie oddychania, czy chlorek potasu, który błyskawicznie zatrzymuje pracę serca. Zrobiona po 12 godzinach od momentu zgonu sekcja zwłok nie da jednoznacznej odpo- ▶▶





- ► wiedzy na pytania, czy substancje te zostały użyte, czy też nie” (D. Kania, „Cień tajnych służb”, s. 170-171).

8. Remigiusz Muś

Kolejnym zmarłym jest chorąży Remigiusz Muś, technik pokładowy jaka-40, który wylądował na smoleńskim lotnisku godzinę przed katastrofą Tu-154M, jeden z najważniejszych świadków w sprawie katastrofy smoleńskiej. Fakty przez niego podawane przeczyły oficjalnym ustaleniom. Ujawnił on m. in., że rosyjski kontroler z wieży na smoleńskim lotnisku wydał im komendę o zej-

ściu na wysokość 50 metrów. Zapewniał też, że słyszał, jak identyczną komendę otrzymała załoga Tu-154M. Nie mógł się pomylić, bo komenda była powtarzana po rosyjsku trzykrotnie, a Remigiusz Muś znał bardzo dobrze język rosyjski. Mówił również, że tuż przed katastrofą tupolewa słyszała dwa wybuchy. W sobotę 28 października 2012 r. znaleziono go powieszzonego w piwnicy jego domu, choć niewiele wcześniej robił precyzyjne plany na następne dni. Prokurator, po wstępnych oględzinach, zarządził przeprowadzenie sekcji zwłok dopiero w poniedziałek, podobnie jak w wypadku gen. Petelickiego.

9. Krzysztof Zalewski

Ostatnim tragicznie zmarłym jest Krzysztof Zalewski, „członek Prawa i Sprawiedliwości [...], ekspert lotniczy, który m. in. badał przyczyny katastrofy smoleńskiej, [...] wielokrotnie publicznie podważał oficjalne ustalenia w sprawie przyczyn katastrofy, zarówno te komisji Millera, jak i raportu MAK-u” (D. Kania, „Cień tajnych służb”, s. 206, 208). Został zamordowany 10 grudnia 2012 r.

Wnikając w tragizm tych wszystkich śmierci, zechcemy spojrzeć na nie przez pryzmat słów Jezusa z dzisiejszej Ewangelii: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”. Przeżywamy czas, w którym mamy świadomość, że ziarno wpadło w głębę historii, obumarło w 96 tych, którzy zginęli w Smoleńsku oraz tych, którzy byli powiązani z wyjaśnianiem przyczyn i przebiegu tej tragedii, a zakończyli swój żywot w tragicznych okolicznościach. Ziarno wpadło w głębę naszej Ojczyźnej Ziemi, obumarło, ale pęd z tego ziarna nie do końca zdołał się przebić ponad powierzchnię „tej ziemi” i zaowocować. Niech ta świadomość przeobraża się w szczerą i serdeczną modlitwę oraz wyptywające z niej działania, by pęd z tego ziarna przebił się ponad powierzchnię „tej ziemi” i zaowocował dotarciem, z zaangażowaniem największych specjalistów w stosownych dziedzinach, do pełni prawdy o smoleńskiej tragedii, by zaowocował wielką jednością tych wszystkich środowisk społecznych, medialnych i politycznych, którym leży na sercu prawda i autentyczne dobro naszej Ojczyzny i niech ta jedność owocuje ofiarnym, przesyconym najgłębszym patriotyzmem zaangażowaniem na rzecz wszechstronnego jej rozwoju.

Dla tych zaś, którzy stali się sługami zła, niech będą przestrogą słowa, które sformułował jeden z moich podopiecznych duchowych: „Umrzesz. I chociaż o tym nie mówisz albo się do tego nie przyznajesz, boisz się tej chwili. Nie dlatego, że śmierć kończy wszystko, ale dlatego, że wszystko zaczyna; zaczyna coś, co nigdy nie będzie miało końca. Umrzesz. A kiedy umrzesz, rozpocznie się sąd [...]. Wszystkie twoje ukryte grzechy, myśli i pragnienia, skonstruowane z precyzją kłamstwa zostaną tam ujawnione” (ks. J. Dąbrowski).

Nam wszystkim zaś, którzy tu jesteśmy, i tym, którzy przeżywają ból spowodowany śmiercią tylu osób powiązanych z tragedią smoleńską, niech stale i coraz bardziej dodaje optymizmu [!] prawda, która jest w pełni znana tym, którzy przekroczyli już granicę śmierci, iż najpełniej, najdoskonalej umiera się za innych, czego najwspanialszy przykład dał nam nasz Pan Jezus Chrystus. Amen. ✝

o. Aleksander Jacyniak SJ

Publikacje o Kredycie Społecznym i systemie monetarnym

W języku polskim:

NOWOŚĆ! Kredyt Społeczny w 10 lekcjach (A. Pilote)	24 zł / \$15
Globalne oszustwo i drogi wyjścia (L. Even)	nakład wyczerpany
Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy (Barclay)	nakład wyczerpany
Falszerze pieniądze (L. Soucy)	10 zł / \$7
Kryzys pieniądza (Ch. Hollis)	19 zł / \$10
Kredyt Społeczny a katolicyzm (G. Levesque)	7 zł / \$5
Lichwa (H. Belloc)	7 zł / \$5
Fatima i wielki spisak (D. Manifold)	17 zł / \$10
Pieniądz korzeń wszelkiego zła (D. Manifold)	6 zł / \$4
O pieniądzu i lichwiarzach (R. Gładkowski)	7 zł / \$4
i inne	

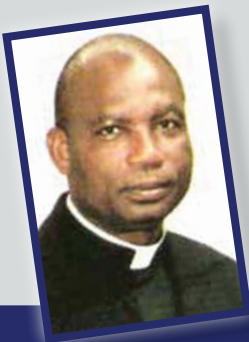
W języku angielskim i francuskim:

In This Age of Plenty (L. Even)	\$25.00
The Social Credit in 10 Lessons (A. Pilote)	\$12.00
From Debt to Prosperity (J.C. Larkin)	\$10.00
The Money Myth Exploded (L. Even)	\$3.00
What Do We Mean By Real Social Credit (Even)	\$4.00
A Sound and Effective Financial System (Even)	\$4.00
The meaning of Social Credit (Colbourne)	\$13.00
Social Credit (C.H. Douglas)	\$18.00
Economic Democracy (C.H. Douglas)	\$21.00
The Money Trick (C.Barclay-Smith)	\$10.00
The Counterfeiters (L. Soucy)	\$10.50
The Monopoly of Credit (C.H. Douglas)	\$21.00
An Introduction to Social Credit (Monahan)	\$13.00
The New and The Old Economics (C.H. Douglas)	\$3.00
and others	

(koszt przesyłki wliczony, przy zamówieniach powyżej 10 egz. - oferujemy rabat!)

Problem ubóstwa w Afryce

Louis Even o prorok sprawiedliwości i społecznej



W październiku 2012 roku, Ojciec Joseph Lukelu, z parafii Matki Bożej Mądrości na Uniwersytecie w Kinszasie, w Demokratycznej Republice Konga, przebywający obecnie na rocznym urlopie, wygłosił następującą prelekcję do Pielgrzymów Świętego Michała zgromadzonych w Rougemont, w Quebecu, na ich comiesięcznym spotkaniu.

Ojciec Joseph Lukelu

Jak wiadomo, problem ubóstwa w Afryce jest złożony i nie da się go przedstawić w ciągu jednej godziny. Składa się na to kilka czynników, ale omówię tu tylko te, które, moim zdaniem, stanowią główne przyczyny ubóstwa w Afryce. Ludzie biedni to ludzie, którzy umierają z głodu. Wysłuchaliśmy konferencji Louisa Evena właśnie na temat głodu. Gdyby na tym świecie było więcej sprawiedliwości i więcej miłości braterskiej, więcej dzielenia się i więcej solidarności, nie byłoby w dzisiejszym świecie ludzi umierających z głodu.

Wierzę, że Louis Even nosił w sobie takie właśnie przekonanie i to samo przekonanie ma dziś każdy z was Pielgrzymów, każdy z nas. Od dawna jest znane i obserwowane zdumiewające i paradoksalne zjawisko dotyczące niektórych afrykańskich krajów, zwłaszcza tych leżących na południe od Sahary. Na powierzchni i pod ziemią są tam bogate złoża i dary natury, powiedziałbym nawet BARDZO bogate; ale ludzie żyją tam w nieopisaną nędzę, w zupełnie nieludzkich warunkach.

Myślę, że za każdym razem, gdy Marcel Lefebvre kończy swoje wizyty w Afryce i wraca tutaj, musi być poruszony, gdy widzi, z jednej strony, nędzę dotyczącą Afrykanów, a z drugiej, marnotrawstwo dóbr w tym tzw. rozwiniętym społeczeństwie Zachodu. Jest również obrzydliwe, gdy widzi się, jak wielkie ilości, tony żywności wyrzuca się do morza, a przecież można by tu było pomóc wielu głodującym ludziom na świecie.

Jak można wyjaśnić ten kontrast w poziomie życia? Wskazałbym tu na duży wzrost populacji w Afryce, ale także na ubóstwo ludzi, którzy nie mają środków finansowych ani infrastruktury. Ponadto, jak zapewne wiecie, zdarza się, że młode dziewczęta w wieku 13-14 lat mają już jedno lub dwoje dzieci. Jest wiele narodzin w trudnych warunkach, wiele zgłodniałych ust do nakarmienia i wprawdzie dużo jeszcze ziemi do uprawy, jednak z powodu braku środków finansowych ludzie w Afryce umierają z głodu, podczas gdy ziemia leży odłogiem.

Drugi – po wzroście liczby ludności – punkt, który chciałbym wskazać, to stosunki międzynarodowe oparte na modelu neoliberalnym. I trzeci: drastyczne zmniejszenie pomocy socjalnej w budżetach. A czwarty element dotyczy polityki dostosowań strukturalnych. Ale wszyst-

kie te zasady, wszystkie te dyspozycje, wszystkie kierunki i decyzje nie są podejmowane przez państwa afrykańskie, ale przez bardzo małą klikę finansistów. Oni są tymi, którzy ustalają ceny wydobywanych głównych naturalnych zasobów, oni zachęcają nas do zadłużania się i oni są tymi, którzy mówią, kiedy można anulować dług i anulują go po pięćdziesięciu latach od uzyskania niezależności. A gdy pożyczają nam jednego dolara, to nasi przywódcy rządowi pisemnie zobowiązują się zwrócić im za niego 3, 4, a nawet 5 dolarów. A po 50 latach anulują nasz dług mówiąc: „Zapraszamy was do wzięcia pożyczki ponownie, aby pomóc wam w waszym rozwoju”.

Proszę mi powiedzieć, w którym afrykańskim subsaharyjskim kraju można rzeczywiście dostrzec przejawy rozwoju. A przecież mamy ropę, mamy złoto, mamy diamenty. Na przykład w Demokratycznej Republice Konga, naprawdę żyznej ziemi, która nie potrzebuje nawożenia, kukurydza rośnie bez uprawiania jej przez człowieka; wystarczy, że matka przejdzie z koszykiem kukurydzy i spadną na glebę ziarna, bo jej koszt ma otwory i kukurydza sieje się sama... Ale my jesteśmy biedni...

Gdzie jest pomoc? I jak tę pomoc rozumieć? A jednak co roku proponuje się nam pomoc. Jest to paradoks – sprzeczności, z którymi żyjemy w naszych afrykańskich krajach. Poza tym, musimy również wskazać na brutalny wzrost cen kluczowych produktów, pogłębiający kryzys i prowadzący do destabilizacji społeczności już bardzo słabych, często ofiar depresyjnych, skorumpowanych systemów i wojny. Proszę mi powiedzieć, dlaczego w naszym kraju, w Demokratycznej Republice Konga, wojna nie ma końca przez 15 lat? Nie można wyobrazić sobie rozwoju pod ogniem armat i bomb! Zamiast kukurydzy, ryżu i mąki sojowej, znajdujemy w naszych wioskach, w naszych najbardziej odległych od siebie wioskach, broń w rękach 10, 12, 13-latków. Czy potrzebujemy karabinu, czy musimy mieć worek ryżu i kukurydzy?

Kto produkuje tę broń? Czy znacie jakkolwiek afrykański kraj wytwarzający broń palną? I dlaczego ktoś wkłada tę broń w ręce naszych dzieci? Więc mamy się wzajemnie zabijać? I wojna się znowu rozpoczęła. Kim są inicjatorzy? Są to firmy międzynarodowe. Dlaczego? Ponieważ, jak chyba wiecie, jest taki produkt, minerał o nazwie koltan; to dzięki niemu mamy urządzenia GPS, laptopy, telefony komórkowe, wszelkiego rodzaju gadżety; dzięki niemu Bill Gates jest coraz bogatszy, Nokia coraz bogatsza, Samsung coraz bogatszy, ale główny komponent pochodzi z Konga, z północno-wschodniej jego części. Podczas gdy nasze cenne minerały wydobywane są z naszych kopalń, wszystkie wartości dodane i udoskonalenia dokonywane są w krajach rozwiniętych.

Dlaczego wojna? Aby powodować zamieszanie, chaos...

Po raz kolejny demaskuję niesprawiedliwość międzynarodowej mafii, zorganizowanej i zbudowanej po to, ►►

►► aby zadawać cierpienie ludności z powodu posiadania naturalnych zasobów w swym kraju. Oni ustalają cenę; oni eksploatują, aby rozwijać swoje interesy finansowe. I jest to mafia, która współdziała z przywódcami politycznymi kraju. Skandaliczny fakt: na lotnisku w Goma ląduje samolot amerykański, zarejestrowany w USA, z amerykańskimi pilotami na pokładzie, z 300 miliardami dolarów przeznaczonymi na zakup minerałów. A kto sprzedaje te minerały? Lordowie wojny. Przybywają, aby wzbogacić lordów wojennych, ale na tych 300 miliardach dolarów zrobią swoje 2 miliardy.

A ci wojenni lordowie, którzy manipulują tymi miliardami, czy myślicie, że będą się starać wynegocjować pokój? Czy myślicie, że będą zabiegać o to, aby zakończyć wojnę? NIE! Dobra ziemia, jak uczy Kościół i jak Louis Even powiedział na swej konferencji, powinny przynosić pożytek każdej istocie ludzkiej i powinny służyć każdemu bez wyjątku człowiekowi dla jego szczęścia i doprowadzić go do jego wiecznego przeznaczenia.

Radość zaczyna się tutaj. Powinienem czuć się szczęśliwy, być całkowicie spełniony w Kongo, ponieważ Bóg pobłogosławił nas dobrami ziemi, ale nie jestem... Nie jestem szczęśliwy z powodu nierealistycznego i spekulacyjnego systemu ekonomicznego kapitalistów – bankierów. Nie jestem szczęśliwy z powodu istnienia finansowych, gospodarczych i handlowych instytucji, takich jak Światowa Organizacja Handlu (WTO), Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW), które ponoszą WIELKĄ odpowiedzialność za celowe utrzymywanie nas biednych w nędzy, gdy jesteśmy przecież BARDZO, BARDZO bogatym krajem!

Po 50 latach niepodległości, w ubiegłym roku, dług został anulowany, po 50 latach. A co robi Międzynarodowy Fundusz Walutowy po tym wszystkim? Zwraca się do naszego rządu: „Słuchajcie, będziemy was oceniać; tutaj macie skorygowany plan strukturalny, który należy realizować, aby ograniczyć wydatki publiczne w edukacji, opiece zdrowotnej i pomocy socjalnej”. To biedni zawsze są niszczeni, eliminowani z życia społecznego. A ponieważ państwo nie może spłacić długu Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu, to co się dzieje? Inkasują oni raty spłacanego długu i bogacą się coraz bardziej, a biedni stają się coraz biedniejsi. To jest zasada Międzynarodowej Mafii Finansowej. Tak jesteśmy traktowani przez tych wszystkich finansowych masonów.

A my jesteśmy apostołami dobrej nowiny Kredytu Społecznego, posłani przez Louisa Evena by demaskować tę Mafię – dziękuję za to. Ostatnio wysłuchałem konferencji Louisa Evena, która odbyła się w 1957 roku. Już w tym czasie był on nadzwyczajnym wizjonerem. Onie miałem z zachwytu: on wyjaśniał dokumenty Magisterium Kościoła i może nawet wyprzedzał treści zawarte w przyszłych dokumentach Magisterium od papieża Piusa XI, Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI, powiedziałbym nawet

dzisiaj do Jana Pawła II i do Benedykta XVI. Uważam, że Louis Even jest prorokiem sprawiedliwości społecznej, PROROKIEM SPRAWIEDLIWOŚCI ROZDZIELCZEJ. Docenił on w pełni ważność sprawiedliwej dystrybucji dóbr i stał się prorokiem i rzecznikiem Kościoła powszechnego w tej sprawie. Stacza bitwę o to, co Bóg ustanowił od początku stworzenia: Jego dary są przeznaczone dla każdej istoty ludzkiej. Co za wspaniała duchowa wizja! Louis Even potępiał ten finansowy system wyzysku i zinstytucjonalizowanej niesprawiedliwości. I zaangażował się w awangardę tej walki, aby dobra ziemi dawały pożytek i przynosiły szczęście całej ludzkości.



Koltan (skrót dla kolombitu-tantalitu) **jest bardzo rzadkim minerałem niezbędnym w technologii IT** (telefony komórkowe, GPS, laptopy, aparaty fotograficzne lub inne urządzenia elektroniczne). **Tysiące dzieci zatrudnia się w kopalniach koltanu, gdyż ich mała postura pozwala na czołganie się w tunelach kopalni. Średnio, wydobyć jednego kilograma koltanu powoduje śmierć dwojga dzieci.**

szczęście. O nie toczy walkę Kredyt Społeczny, który moim zdaniem powstał z Bożej inspiracji. Nie martwmy się; jesteśmy głosicielami tej ewangelii sprawiedliwości rozdzielczej. Dla Louisa Evena, musimy z wiarą i wytrwałością pracować nad przywróceniem praw osoby ludzkiej, aby żadna nie żyła w niedostatku. Jakże chciałbym, aby to marzenie się spełniło! Każdy w swoim domu w Afryce powinien móc powiedzieć sobie: „Zjadłem dobrze, wyspałem się dobrze”. To już nie ma być marzeniem, ale powinno stać się rzeczywistością.

To dlatego minionej nocy powiedziałem sobie: „Dla mnie ten człowiek jest prorokiem sprawiedliwości rozdzielczej”, rozdzielać – dzielić się dobrami ziemi. Dobra, które Bóg stworzył są dla każdej osoby, a nie dla zysku tylko nielicznych ludzi.

Nieraz wydaje się nam, że problemy społeczne mogą być rozwiązane poprzez zwiększenie wynagrodzeń, ale to nigdy niczego nie rozwiąże. I we Francji, Francuzi są na ulicach każdego miesiąca! Świadczy to o tym, że jest gdzieś tam zinstytucjonalizowane kłamstwo, organizowane przez bankierów, przez instytucje finansowe. Gdy pewnego dnia zrozumiemy, że rozwiązaniem nie jest wzrost naszych pensji, ale rozbitcie systemu, który trzyma nas w niewoli, to tego dnia świat się zmieni. Trzeba, aby do polityków sprawujących władzę dotarła prawda, że dobra ziemia – to Boże i podstawowe prawo. „Mam prawo do nich! Nie muszę prosić o nie!”. Jeśli ustawodawca nie rozpoznaje tego, popełnia grzech niesprawiedliwości, bo przez niego dobra ziemia niesprawiedliwie są rozdzielane.

Nie wystarczy tylko głosić Miłość, ale powinniśmy działać. Czas na działanie, na czyn... Nie wystarczy tylko się modlić, ale musimy działać. Dlaczego? Ponieważ jesteśmy Pielgrzymami, nasze stopy powinny chodzić po ziemi i bruku, w każdym amfiteatrze, w każdym kraju, bo jesteśmy głosicielami orędzia. Przecież chrześcijanin nie może pozostawać obojętny na nędzę ludzką i krzywdzący nieporządek – wszyscy tak uważamy.

Papież Pius XII powiedział: „Bogactwo gospodarcze jakiegoś narodu nie polega właściwie na obfitości dóbr, mierzonej prostym, czysto materialnym rachunkiem ich wartości, lecz na tym, aby owa obfitość przedstawiała i dawała rzeczywiście i skutecznie podstawę materialną,

Dywidenda i podatki są przeciwieństwem

Pieniądze są licencją na zakup

Dywidenda społeczna (dochód) dla każdego; dywidenda bez podatków: oto, czego domaga się Kredyt Społeczny.

Dywidenda bez podatków: w systemie Kredytu Społecznego wszystkie podatki przestają istnieć. Dywidenda i podatki nie idą w parze, jedno jest przeciwieństwem drugiego. Ci, którzy domagają się dywidendy społecznej, nie mogą domagać się podatków. Jest to sprzeczność, ponieważ zabierają oni z jednej ręki to, co dali drugą; jaki to ma sens?

Kredytowcy Społeczni są logiczni. Domagają się jednocześnie eliminacji podatków i wprowadzenia dywidendy społecznej.

– Jak to można zrobić? – zapytają ci, którzy nie są Kredytowcami Społecznymi. – Jak można sfinansować te dywidendy bez podatków?

Pełne sklepy

Sklepy są pełne. Produkty czekają na półkach na kupujących z pieniędzmi, ale pieniądze nie przychodzą. Pieniądze nie wychodzą naprzeciw produktom, bo konsumentom brak pieniędzy. Dywidenda społeczna wypełniłaby tę lukę w portfelach konsumentów. Dywidenda opierałaby się na produktach, oczekujących na pieniądze konsumentów, na produktach, które obecnie pozostają niesprzedane z powodu braku pieniędzy w portfelach konsumentów.

wystarczającą do należytego rozwoju osobistego jego członków. Gdyby tego rodzaju słuszny podział dóbr nie został urzeczywistniony albo gdyby wprowadzono go w życie w sposób niedoskonały, wówczas nie zostałby osiągnięty prawdziwy cel ekonomii państwowej” (Orędzie radiowe, 1 czerwca 1941 r.). Dopóki dobra nie będą rozdzielane sprawiedliwie, dopóty ludzie będą zawsze biedni...

Oto, bracia i siostry, co chciałem Wam powiedzieć dzisiaj o ubóstwie w Afryce i w Demokratycznej Republice Konga. Dobrze wiemy, że bez międzynarodowej solidarności na całym świecie, nigdy nie urzeczywistni się marzenie naszego drogiego proroka Louisa Evena. Chciałbym z wielkim szacunkiem oddać należyty hołd tej pracy i wszystkim Pielgrzymom za ich trud w tym dziele. Wasza ambitna działalność jest dla mnie zachętą i nadzieją, szczególnie gdy widzę młodych ludzi poświęcających swoje życie dla tej sprawy. A moja modlitwa jest taka: „Niech Pan dotyka serca młodych tak, że gdy wrócimy tu za kilka lat, znajdziemy wielu”.

A dusze Louisa Eveny, Gilberte Côté-Mercier, założycieli Waszego zgromadzenia, a także wszystkich tych, co walczyli o sprawiedliwość i spoczęli w tej ziemi, niech spoczywają w pokoju Chrystusa. Amen. ✝

Ojciec Joseph Lukelu



Dywidenda nie musi opierać się na podatkach, ponieważ opróżniają one nasze kieszenie i dlatego coraz trudniej nam kupić produkty wystawione na sprzedaż.

– W porządku, ale skąd wziąć pieniądze, żeby wypłacić tę dywidendę społeczną?

Pieniądze są licencją

Pieniądze są licencją – pozwoleniem na zakup produktów. Produkty czekają na mnie w sklepie, ale ja nie mam licencji na ich zakup.

Czym jest licencja? Jest to podpis zainteresowanej władzy. Licencja na zakup jest podpisem finansowej władzy kraju. Skąd możemy otrzymać takie licencje na zakup towarów? Jaka władza rozprowadza te licencje, które nazywają się także pieniędzmi?

Obecnie tą władzą są banki. Kredytowcy Społeczni chcą, żeby władzą, która wydaje te licencje, było biuro kredytu społecznego, odpowiedzialne przed społeczeństwem, które jest reprezentowane przez rząd. Biuro kredytu społecznego, powołane przez rząd, musi dostarczać licencji na zakup towarów, tak jak inne biuro rządowe dostarcza praw jazdy.

Skąd biuro kredytu społecznego weźmie te licencje na zakup towarów? Nie z kieszeni podatników, nie z podatków. Skąd się biorą licencje – pozwolenia? Prawo określa warunki wydawania licencji – pozwoleń na zakup towarów jak i praw jazdy – pozwoleń na prowadzenie pojazdów.

Pomyślmy o realiach

Jesteśmy tak przyzwyczajeni do rządów pobierających podatki przed wypłatą pieniędzy, że nie możemy zrozumieć, jak rząd mógłby dostarczać dywidendy bez opodatkowywania kogokolwiek.

No cóż, musimy zmienić nasz sposób myślenia w tej sprawie.

Pomyślmy nie o pieniądzach, a o realiach, o rzeczach. Zobaczmy, że pieniądze są symbolem rzeczy, pozwoleniem na zakup rzeczy. Zobaczmy, że wydawanie pozwoleń jest tylko sprawą decyzji odpowiedniej władzy, decyzji opartej na realiach, na rzeczach wystawionych na sprzedaż. ✝

Gilberte Côté-Mercier

Zanim wyjdziemy na

Rozmowy o ekonomii

Lektura dla stolarza i lekarza, rolnika i ucznia

C: Czy na rynku jest zawsze mniej pieniędzy niż oferowanych dóbr?

M: Na ogół tak, ale o dobrostanie człowieka, czyli o możliwości korzystania z dóbr, to jest nabywania towarów i usług, decyduje nie tylko ilość pieniądza, ale także szybkość, z jaką ten pieniądz krąży. Narysuję to.

Zacznijmy śledzić obieg od nauczycielki (N). Udzieliła ona korepetycji i otrzymała za to 100 zł. Czym prędzej wydała te pieniądze u krawca (K) na sukienkę. Krawiec udał się z tymi pieniędzmi do prawnika (P) po poradę. Prawniki poszedł do lekarza (L). Lekarz z kolei zaprosił dziewczynę na kolację do restauracji. Restaurator (Re) kupił produkty u rolnika (R). Rolnik dał żonie na fryzjera (F), a fryzjerka zapłaciła za kolejne korepetycje nauczycielce. Tym razem nauczycielka czym prędzej pobiegła do prawnika – spodziewa się spadku. Prawniki poszedł do restauracji. Właściciel restauracji postanowił się ostrzyć. Fryzjerka zamówiła kostium u krawca. I tak dalej.

szybko wydawać pieniądze, to wszystkim będzie lepiej. Wzrośnie poczucie dobrostanu. Wszyscy będą mieli pracę i dostęp do dóbr. Zauważ, że w obiegu było tylko 100 zł.

W erze obfitości oszczędzanie jest szkodliwe. Co by się bowiem stało, gdyby np. krawiec odłożył zarobione pieniądze do skarpety, na czarną godzinę? Ruch ustałby. Doszłoby do sytuacji, w której nikt niczego nie sprzedaje i nikt niczego nie kupuje. Aby ożywić ten krąg, ktoś musiałby wziąć kredyt. Prawniki zachorowało dziecko – wziął kredyt na lekarza. Kredyt na nowo pobudzi ruch. Ale musi być bezodsetkowy. Kredyt odsetkowy odesie z obiegu odsetki. Nie będzie już krążyło 100 zł, tylko np. 90 zł. Takie uszczuplenie pieniędzy w obiegu wzbudzi obawy, że będzie gorzej. A więc i chęć oszczędzania. Poprzez oszczędzanie może wypłynąć z kręgu tak duża suma, że wszyscy gwałtownie zubożeją. A zubożenie nie będzie oznaczało zmniejszenia stanu oszczędności, tylko obniżenie poczucia dobrostanu, pogorszenie dostępu do dóbr.

C: To znaczy w przypadku, gdy krawiec schował pieniądze do skarpety, a prawniki wziął kredyt to tak, jakby bank pożyczył prawniki pieniądze, które w skarpecie przechowuje krawiec?

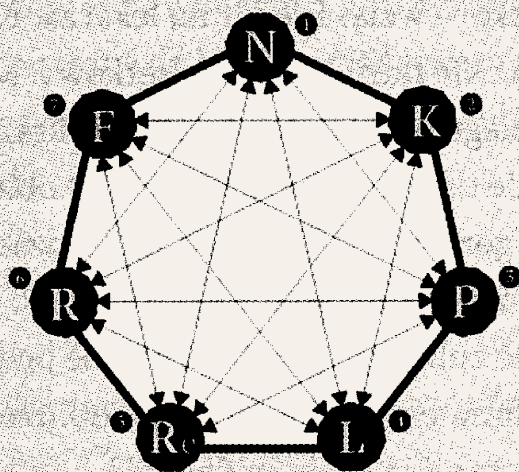
M: Tak. I to jest właśnie ten pusty pieniądz. Państwo oszacowało – a właściwie zrobił to bank centralny – że pieniędzy chwilowo spoczywających w „skarpecie” jest określona ilość. I te właśnie, nieswoje pieniądze, banki przekazują w formie kredytu.

C: Zatem podstawą wskaźnika lewarowania 1:10 jest obserwacja życia gospodarczego, z której wynika, że pieniądza krążącego jest 10 razy mniej niż pieniądza tezauryzowanego (skarpetkowego).

M: Dobrze to rozumiałaś. To tak jak z tymi domkami na Lanzarote. Działanie administratora domków jest ekonomicznie uzasadnione, bo domki są w pełni wykorzystane. Przekręt polega na tym, że profity z wynajmu powinien otrzymywać nie administrator, tylko pierwszy najemca.

C: Aha, odsetki, które otrzymuje bank należą się naprawdę mnie, bo to są moje skarpetkowe pieniądze.

M: Tak, to prawda. Zatem albo odsetki należą się nam wszystkim, albo je likwidujemy. W pierwszym przypadku



Krąg obfitości

Sześciokrotny obieg pieniądza po całym okręgu oznacza, że każdy z uczestników sprzedał swoje usługi wszystkim innym i każdy kupił dobra od wszystkich innych. W efekcie każda z 7 osób dokonała 6 transakcji sprzedaży, każda po 100 zł, czyli przeliczając na PKB – uzyskaliśmy obrót o wartości 4200 zł (7 osób x 600 zł). Każdy dokonał sprzedaży na kwotę 600 zł i zakupił dobra o wartości 600 zł.

Nazwałam to kręgiem obfitości. Jeśli wszyscy będą



odsetki powinny trafić do budżetu państwa, a w drugim prawdziwe staną się stwierdzenia:

1. Nasze długi nie rosną.
2. Bank nas nie okrada.
3. Likwidacja odsetek od depozytów zniechęca do oszczędzania.

C: *To może pracownikom pracodawca powinien płacić codziennie? Czy przyspieszyłoby to obrót pieniądza?*

M: Bardzo trudne pytanie, ale moim zdaniem tak.

C: *Mamo, wracając do kręgu obfitości, powiesz mi, co się stanie, jeśli nauczyciel nie schowa pieniędzy, a wyda je na suknie, lecz nie u miejsowego krawca, tylko u paryskiego?*

M: Z kręgu obfitości na dobre wypłynie pieniądz. Ratunek w tym, aby jakiś Niemiec zasięgnął porady u prawnika z tego kręgu. Zakup sukni w Paryżu to import. Sprzedaż usługi prawnika to eksport. Jak widzisz zrównoważenie eksportu z importem utrzymuje status quo. Przewaga eksportu bogaci kraj, przewaga importu zubaża kraj.

C: *Pierścień obfitości pokazałaś w takim uproszczeniu, że nie wiem, czy ma on zastosowanie do gospodarki narodowej.*

M: Schematy zawsze są proste, bo tylko tak można czytelnie i zrozumiale przedstawić dane zjawisko. Im więcej uczestników kręgu, tym szersze spektrum zaspokojonych potrzeb (więcej rodzajów oferowanych towarów i usług).

* * *

C: *Jesteś więc zdania, że najlepiej by było, aby gospodarki były samowystarczalne?*

M: Tak. Gospodarka zrównoważona to gospodarka samowystarczalna z określoną specjalizacją. Ta specjalizacja pozwala na eksport, który może zrównoważyć wydatki z tytułu koniecznego importu.

C: *Czy w takiej gospodarce powstaje deficyt budżetowy i dług publiczny?*

M: Wpływy do budżetu powstają głównie z podatków. Dodatkowymi źródłami mogą być:

- wyprzedaż majątku narodowego,
- zysk przedsiębiorstw państwowych i spółek z udziałem Skarbu Państwa.

Wydatki to koszty utrzymania państwa (administracja, wojsko, policja, służba zdrowia itd.).

Gdy wpływy do kasy państwowej są mniejsze od wydatków państwa (podatki nie wystarczają na jego utrzymanie), powstaje niedobór zwany deficytem budżetowym.

Deficyt pokrywany jest poprzez zaciąganie kredytów w bankach komercyjnych i emisję papierów wartościowych, obligacji, bonów skarbowych. W miarę zaciągania kredytów i sprzedaży papierów wartościowych powstaje dług publiczny.

Jeśli papiery wartościowe zostaną sprzedane instytucjom i osobom w kraju, a kredyt zostanie zaciągnięty w krajowym banku, powstaje wewnętrzny dług publiczny. W Polsce dług publiczny składa się w 30% ze zobowiązań zagranicznych (kredytów i obligacji). Jest to dług zewnętrzny. Reszta – 70% – to dług wewnętrzny. Oprocentowanie tych długów powoduje ich wzrost w postępie geometrycznym.

Powstawanie długu wewnętrznego jest całkowicie niezrozumiałe. Brakujące państwu środki na utrzymanie powinny pochodzić z emisji nowych banknotów lub ostatecznie z bezodsetkowej pożyczki udzielanej przez NBP. Przecież bez względu na pochodzenie środków pieniężnych (z banków komercyjnych czy z NBP), ich ilość i wartość na rynku pozostanie taka sama.

C: *Wewnętrzny dług publiczny spłacany nie NBP tylko bankom komercyjnym to sprytny sposób przemieszczania pieniędzy podatników (z budżetu) do kieszeni prywatnych bankierów.* ✚

(ciąg dalszy w następnym numerze)

**Joanna Carignan
Izabela Litwin**

Węgry dają przykład Europie

Viktor Orbán

Viktor Orbán urodził się 31 maja 1963 r. w Székesfehérvárze, pierwszej stolicy Węgier, w kalwińskiej, protestanckiej rodzinie. Najpierw rodzina Orbanów mieszkała na wsi Alcsútdoboz, a potem w pobliskiej wiosce Felcsút. Jego rodzice byli członkami węgierskiej partii komunistycznej. On sam został antykomunistą. Młody Viktor szukał korzeni swego buntu w tym, co przekazała mu jego mama. „Moja mama, która była nauczycielką, uczyła mnie zawsze: «Postępuj według tego, jak myślisz. Jeśli czujesz, że coś jest złe – nie rób tego. Jeśli czujesz, że coś należy zrobić, bo to jest sprawiedliwe – rób to, albo broń tego»”. Liceum ukończył w mieście swego urodzenia. W czasie nauki w liceum wraz z kolegami utworzył grupę, która zaczęła douczać się w domu. „W tym czasie rozumiałem, że interesuje mnie to, co się dzieje w społeczeństwie. Zacząłem wtedy zdawać sobie sprawę, że historia jest ciemna, rzeczywistość nie taka, jak być powinna, że sprawy idą źle”. W sierpniu 1981 r. jako 18-latek przed rozpoczęciem studiów trafił na rok do wojska. Wraz z kolegami zbierał informacje na temat powstania „Solidarności” w Polsce. Żyli oni wtedy polskim zrywem. Pobyt w wojsku, gdzie wielokrotnie buntował się przeciw absurdom tam panującym, zasadniczo wpłynął na ukształtowanie się jego antykomunistycznego światopoglądu. Wtedy też próbowała go zwerbować węgierska komunistyczna służba bezpieczeństwa. „Na szczęście nie mieli czym mnie szantażować. Zdałem sobie sprawę, że gdyby mieli na mnie jakiegoś haka, byłbym bez szans. Ale nie mieli”.

W 1982 r. rozpoczął studia na wydziale prawa uniwersytetu w Budapeszcie. Tam wraz z grupą kolegów toczono niezależne dyskusje, które coraz bardziej obnażały zło komunistycznego porządku. Pracę magisterską napisał Orbán na temat polskiej „Solidarności”. Zatytułował ją: „Społeczna samoorganizacja i ruch społeczny wewnątrz systemu politycznego – przykład Polski”.

Wiara

Viktor Orbán został posłem w 1990 r., a w 1993 r. został przewodniczącym Fideszu, który pod jego kierownictwem przeszedł ewolucję od partii liberalnej do konserwatywno-ludowej. Podobnie jak on sam od liberalizmu i antyklerykalizmu do chrześcijaństwa. „Nie otrzymałem żadnego religijnego wychowania. Wzrastałem w środowisku niereligijnym” – mówił Orbán. Pochodzi z rodziny protestanckiej (kalwińskiej), ale jego żona, Anikó, z którą wziął ślub cywilny jeszcze na studiach, była już wtedy głęboko wierzącą katoliczką. Od połowy lat 90. XX w. Orbán zaczął stopniowo zmieniać się w człowieka wierzącego. W 1997 r. wzięli ślub kościelny w dwóch obrzędach, dobrze się do tego przygotowując. Orban stał się wrażliwym na religię i patriotyzm tradycjonalistą.

Jedną z pierwszych podróży po objęciu stanowiska premiera w 1998 r. odbył Orbán do Watykanu, gdzie spotkał się z papieżem Janem Pawłem II. „Papieżowi i kar-

dynałowi Sodano powiedziałem, że Węgry nie kładą akcentu na rozdział Kościoła od państwa. W rozumieniu prawnym już to mamy za sobą. Pytanie dotyczy tego, jak służyć wspólnemu dobru, jak nawiązać współpracę. Nie szukamy tego, w czym interes państwa różni się od interesu kościelnego, ale w czym możemy współpracować”.

W 2000 r. po długim przygotowaniu premier Orbán przystąpił do konfirmacji, która jest znakiem dojrzałości chrześcijańskiej. W czasie ceremonii udzielił odpowiedzi pastorowi: **„Jeśli pytasz mnie, dlaczego chcę tej konfirmacji, mam trzy odpowiedzi. Pierwsza: jest teraz późno, dwadzieścia lat za późno. Należało to do mojego życia, zapomniałem o tym. Chcę się odrodzić. Drugi powód: Jezus Chrystus był cały czas w moim życiu, także w czasie, kiedy ja o tym nie wiedziałem. Trzeci: w związku z tym, że Pan Bóg był przez całe moje życie ze mną, kiedy ja nie wiedziałem, że jest ze mną, chcę, żeby został ze mną w przyszłości”.**

„Od czasu konfirmacji staram się żyć w duchu stwierdzenia, bym żył na Bożą chwałę i dla dobra ludzi. Na język zawodowego polityka przetłumaczyłbym to w ten sposób: budować ojczyznę, tę przez małe ‘o’, czyli kraj narodu węgierskiego na tej ziemi, ale też tę przez duże ‘O’ – Ojczyznę niebieską, Królestwo Boże. To jest wyższy sens i cel tego, co robię” – tak mówił, kiedy był po raz pierwszy premierem.

Jan Paweł II odznaczył w 2004 r. Viktora Orbána, członka Kościoła ewangelicko-reformowanego, Wielkim Krzyżem św. Grzegorza Wielkiego za zasługi na rzecz dobra wspólnego i pojednania.



Papież Jan Paweł II żegna się z premierem Viktorom Orbánem po prywatnej audiencji w Watykanie w 2000 r.

Fidesz

Fidesz powstał 30 marca 1988 r. jako liberalna niezależna organizacja młodzieżowa. Poglądy założycieli partii ewoluowały z czasem w kierunku konserwatyzmu. Jest to skrót oznaczający Związek Młodych Demokratów (węg. Fiatal Demokratik Szövetség). W roku 2013

obchodzimy 25-lecie Fideszu. Pierwsze zebranie odbyło się jawnie w Kolegium Bibó (akademik uniwersytecki). Do organizacji zapisało się 37 osób. Miesiąc później było już tysiąc członków. Organizacja miała antykomunistyczny charakter w ciągle komunistycznych Węgrzech, a jej założenie było przełomem, tym bardziej, że działała jawnie.

Fidesz stworzył na Węgrzech ok. 11 tysięcy klubów i organizacji popierających tę partię. Walczy cały czas z pozostałościami komunizmu na Węgrzech. Był dwukrotnie u władzy: w latach 1988-2002 i od 2010 r. Obecnie posiada dwie trzecie miejsc w parlamencie. Od początku przywódcą partii był Viktor Orbán, który stał się znany dzięki przemówieniu na pogrzebie premiera Imre Nagya i bohaterów rewolucji węgierskiej 1956 r., które wygłosił na Placu Bohaterów w czerwcu 1989 r. w Budapeszcie, kiedy zażądał wolnych wyborów i wycofania z Węgier wojsk sowieckich. Pierwszy raz Fidesz doszedł do władzy w 1998 r. Premierem rządu został Viktor Orbán, który był wtedy najmłodszym premierem w Europie (miał 35 lat). Pomimo sukcesów partia przegrała następne wybory. Władzę na Węgrzech przejęli w 2002 r. socjaliści, którzy rządili przez dwie kadencje. W 2006 r. miała miejsce znana wpadka socjalistycznego premiera Gyurcsány, który w niecenzuralnych słowach przyznał się do oszukiwania Węgrów: „Przez ostatnie półtora roku kłamaliśmy rano, wieczorem i w nocy”. Taśmy z nagraniem z zamkniętego spotkania zostały nadane przez publiczne radio, co wywołało zamieszki w Budapeszcie.

Zmiany

Fidesz wrócił do władzy po spektakularnym zwycięstwie w wyborach w 2010 r., zdobywając ponad dwie trzecie miejsc w parlamencie. Przez osiem lat w opozycji przygotował się bardzo dobrze do przejścia władzy. Na początek zredukowano liczbę ministrów do ośmiu. W ciągu pierwszego roku rządów zmieniono 365 ustaw i przyjęto w 2011 r. nową konstytucję Węgier. Zmieniono nazwę kraju z Republiki Węgierskiej na Węgry. Rozpoczęto w ten sposób prawdziwą dekomunizację kraju. Rząd Viktora Orbána nie zmienia całego obecnego systemu, ale posługując się jego narzędziami (demokracja,



Uroczysta Msza milenijna na Placu św. Piotra celebrowana przez Jana Pawła II we wrześniu 2000 r. z okazji tysięcznej rocznicy nadania korony św. Stefanowi Węgierskiemu przez papieża Sylwestra II

system lichwiarski) przeprowadza autentyczne zmiany cywilizacyjne, opierając swoje działania na zasadach chrześcijańskich. Konstytucja węgierska rozpoczyna się słowami: „Boże, błogosław Węgrów!”. Żadna konstytucja kraju europejskiego nie zaczyna się od słowa Bóg.

Polityka gospodarcza Fideszu koncentruje się na wspieraniu klasy średniej, jednocześnie nakładając podatki na duże koncerny i banki, głównie zachodnie. Przedtem, podobnie jak w Polsce, instytucje te były przez 10 lat zwolnione z podatków. Największą furię finansjery i jej marionetek w Unii Europejskiej wywołało przejęcie kontroli rządu nad bankiem centralnym Węgier. Bank według finansjery ma być niezależny od rządu, ale za to jest zależny od niej, od prywatnych ludzi. Banki centralne 58 krajów w tym Polski i Węgier podlegają prywatnemu Bankowi Rozliczeń Międzynarodowych w Bazylei. Stamtąd są nadzorowane. A przecież ma być dokładnie odwrotnie. Bank centralny ma służyć społeczeństwu i ma być przez nie kontrolowany, czyli zależny od społeczeństwa, którego reprezentantem jest rząd. Dlatego bank centralny musi być zależny od rządu i musi realizować jego politykę, a zwłaszcza emisję pieniędzy bez odsetek na potrzeby tego rządu. Oprócz tego rząd nie może być sterowany z zewnątrz przez międzynarodową finansjere, jak to się dzieje obecnie w większości krajów świata, tylko musi dbać o dobro swojego społeczeństwa, być, na ile to możliwe, suwerenny w swoich decyzjach i musi odpowiadać przed społeczeństwem za realizację swoich zadań. A suwerenny będzie wtedy, kiedy będzie suwerennie decydował o emisji niezadłużonego pieniądza (pieniądza bez odsetek) na potrzeby swojego społeczeństwa. Wtedy to rząd węgierski podjął próbę samodzielnego decydowania o tym, co się będzie działo w kraju, którym rządzi. Dlatego tak bardzo jest atakowany przez instytucje Unii Europejskiej, która powstała przecież po to, by zlikwidować państwa narodowe i utworzyć jedno państwo federalne. A przede wszystkim, jak powiedział premier Orbán, atak Europy na Węgry jest tak wielki, ponieważ rząd węgierski opiera swoje działania na zasadach chrześcijańskich.

Rząd Viktora Orbána jest na początku tej drogi i nie wiadomo, czy dojdzie on do takiej kontroli nad bankiem centralnym, by się uniezależnić od finansjery światowej. Być może jest to dziś jeszcze nie do osiągnięcia. Nie chciał natomiast wpadać po raz kolejny w pułapkę długu, rezygnując z „pomocy” Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Pożyczki z tego prywatnego lichwiarskiego banku są zabójcze. Za jednego dolara żąda on ośmiu dolarów odsetek. Zmusza przy tym do przyjmowania wielu antychrześcijańskich i ateistycznych ustaw regulujących życie społeczne krajów, którym „pomaga”. Viktor Orbán wie, że każdy kraj można podbić długami. Węgry planują zamknięcie biura Międzynarodowego Funduszu Walutowego w Budapeszcie jeszcze w roku 2013.

Ekipa Orbána obniżyła też podatki (podatek liniowy maksymalnie 16%) i wprowadziła ulgi prorodzinne. Rodzina z trojgiem dzieci nie płaci podatków. Podmiotem prawa podatkowego jest dziecko od momentu poczęcia, a nie od momentu narodzenia. Są to innowacje na skalę światową.

Kiedy Parlament Europejski skrytykował nową konstytucję Węgier i podkreślił, że Budapeszt powinien m.in.

zrewidować zapis „życie płodu jest chronione od chwili poczęcia”, premier Orbán skomentował to krótko: „**Węgry nie są podporządkowane Brukseli. Żaden rząd, żadne państwo nie ma prawa mówić nam, jaka ma być węgierska konstytucja**”.

Podatek dla firm wynosi 10% i jest najniższy w Europie. Ekipa Orbána zadbała również o tych, którzy, podobnie jak w Polsce, wzięli pożyczki w szwajcarskich frankach na zakup mieszkań. Lichwiarze następnie podwyższyli kurs franka i koszty pożyczki wzrosły o 75%. Orbán zamroził kurs franka dla spłacających pożyczkę na tym poziomie, jaki obowiązywał w momencie jej zaciągania.

Wprowadzono też ustawę ograniczającą powierzchnię nowo budowanych na Węgrzech sklepów do 300 m².

Fidesz budził sprzeciw wśród europejskiej lewicy w związku z konserwatywnymi zapisami w konstytucji (m. in. ochroną życia poczętego), a także z ustawą medialną, która ograniczyła dywersyjną rolę mediów opanowanych przez te same siły, które sterują „Gazetą Wyborczą” w Polsce.

11 marca 2013 r. parlament węgierski przyjął 47 poprawek do konstytucji. Według UE stanowią one zagrożenie dla demokracji. Oto niektóre poprawki do konstytucji węgierskiej:

1. małżeństwo to związek między mężczyzną a kobietą. Rodzina to heteroseksualne małżeństwo i ich dzieci,

2. prawo do decydowania przez posłów o tym, które organizacje pełniące misję religijną w kraju są Kościołami,

3. zakaz prowadzenia kampanii przedwyborczej w mediach prywatnych (komercyjnych),

4. ograniczenie miejsc finansowanych przez państwo na wydziałach humanistycznych,

5. studenci po uzyskaniu dyplomu mają pracować w kraju dwa razy dłużej niż czas trwania studiów. Jeśli wyjadą za granicę, zapłacą za połowę kosztów studiów



Viktor Orbán z żoną i dziećmi

„Orbán stoi dziś w pierwszym szeregu walki o wolność przed zakusami brukselskiej kleptokracji, która ma dyktatorskie zapędy i chce narzucić całej Europie swój jakobiński projekt ustrojowy (...) Chrześcijaństwo, rodzina, naród – to trójca, do zniszczenia której dąży Unia Europejska. Węgry prowadzą walkę także za nas. To hańba, że nie walczymy obok nich” – Gerald Warner (*konserwatywny publicysta brytyjski*) na łamach „Scotland on Sunday”

(jeśli to były studia finansowane przez państwo),

6. wszystkie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego sprzed wejścia w życie nowej konstytucji Węgier w styczniu 2012 r. przestają obowiązywać. Jest to ograniczenie roli Trybunału.

Rząd Viktora Orbána zrezygnował też z nagród w administracji państwowej ze względu na kryzys, jaki dotknął wszystkie kraje europejskie. Wprowadził podatek od premii w instytucjach państwowych, który wynosi 98%. Ostatnio w Polsce wypłacono olbrzymie premie (ponad 1,3 miliona złotych każda) prezesom spółki państwowej budującej stadion narodowy w Warszawie. Na Węgrzech otrzymaliby oni po 26 tysięcy złotych do ręki. Rząd planuje też zmniejszenie liczby posłów w parlamencie węgierskim z 386 do 200. Ma to nastąpić w 2014 r.

W przeciwieństwie do propagandy antywęgierskiej w Unii Europejskiej albo do przemilczania tego, co się na Węgrzech dzieje, okazuje się, że już prawie cztery lata rządów Fideszu doprowadziło do polepszenia wskaźników makroekonomicznych: zwiększył się produkt krajowy brutto i zmniejszyło zadłużenie, a deficyt budżetowy jest mniejszy od 3%. Bilans handlu zagranicznego jest dodatni.

Fidesz potrzebuje jeszcze co najmniej jednej kadencji, by mógł uporządkować Węgry i wyprowadzić je całkowicie z komunizmu, który nie został wykorzeniony w żadnym z krajów obozu sowieckiego do końca. Powrót do wartości chrześcijańskich, które tak podkreśla Viktor Orbán i na których buduje przyszłość swojej ojczyzny, jest wzorem dla Polaków i dla wszystkich krajów Europy. ✝

Janusz A. Lewicki

Przy pisaniu artykułu korzystałem m. in. z książki Igora Janke „Napastnik. Opowieść o Viktorze Orbánie”.



Roczniki dwumiesięcznika MICHAEL

Jest już w sprzedaży czwarta część roczników MICHAELA z lat 2009-2010. Solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w formacie: 29.5 cm x 42 cm. stanowią niesamowitą okazję i wygodę. Można je nabywać w naszych biurach w cenie \$50 / 110 zł. (koszt przesyłki wliczony). Istnieje również możliwość nabycia trzeciej części (2006-2008), drugiej części (2003-2005) i pierwszej części roczników z lat 1999-2002 w tej samej cenie. Edycje limitowane. ZAMÓW JUŻ DZIŚ!

DO OBYWATELI EUROOPY

LIST OTWARTY Z WĘGIER

Drodzy nasi Przyjaciele!

Od wyborów 2010 roku przeciwko Węgrom planowo prowadzona jest kampania dyskredytacji. W jej ramach wielkonakładowe gazety, telewizje i inne media prawie każdego dnia publikują fałszywe i tendencyjne, służące kompromitacji wiadomości. Zabiegi te starają się wmówić opinii publicznej, która nie zna węgierskiej rzeczywistości, że na Węgrzech demokracja została wypaczona, mniejszości są prześladowane, nie ma wolności prasy, zwykli ludzie zmuszeni są żyć w strachu, szaleją antysemityzm i uprzedzenia, a skrajnie prawicowa elita szykuje się już do wprowadzenia totalitarnej dyktatury.

Wiadomości takie nie mają najmniejszego związku z rzeczywistością. Na Węgrzech panuje demokracja, nikt z powodu swego pochodzenia nie cierpi żadnej dyskryminacji, każdy może swobodnie publikować swoje poglądy. Nowa węgierska Konstytucja, uchwalona z dwudziestoletnim opóźnieniem po upadku komunistycznej dyktatury, zastąpiła starą, której korzenie sięgały stalinizmu i jest w zgodzie z europejskimi normami oraz z najpiękniejszymi tradycjami ponadtyśiącletniej węgierskiej państwowości.

Drodzy Przyjaciele!

Z coraz większym niepokojem śledzimy te wiadomości. Nasze zaniepokojenie wynika z faktu, iż w XX wieku nie raz doświadczyliśmy, że za propagandową kampanią kompromitacji kraju okrzykniętego zbrodniczym może iść dosłownie wojskowa interwencja. Nie chcielibyśmy podzielić losu krajów okrzykniętych winowajcami, dlatego prosimy Was, abyście osobiście poznawali faktyczne węgierskie warunki, a jeśli to niemożliwe, robili to za pośrednictwem osób godnych zaufania i z jak największej ilości źródeł.

W demokratycznych wyborach 2010 roku zwyciężył centroprawicowy, konserwatywny obóz, zdobywając większość konstytucyjną 2/3 mandatów. Zwycięstwo to było możliwe, gdyż przygniatająca większość społeczeństwa miała dosyć szkód, jakie wyrządziły socjalistyczne i liberalne rządy o postkomunistycznej mentalności.

Tę potężną duchową przemianę nazywamy „rewolucją dwóch trzecich”, gdyż doprowadziła do takiej społecznej zmiany, która w konstytucyjnych ramach umożliwiła zamknięcie przejściowego, postkomunistycznego okresu. W tym nadzwyczaj dwuznacznym okresie panowała lewica, której dewiza brzmiała: „Może to niemożliwe, ale legalne”.

Drodzy nasi Przyjaciele!

Coraz więcej naszych rodaków żyjących na emigracji donosi z Niemiec, Anglii oraz innych krajów, jak choćby USA, że praktycznie każdego dnia pytani są o sytuację na Węgrzech, proszeni są o wytłumaczenie przerażających wieści, które podają miejscowe media. Nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na każdy przypadek takich fałszywych oskarżeń. Po części dlatego, że nie star-

czyłoby nam czasu, ale też dlatego, że media te nie są skłonne zamieszczać naszych poglądów.

Winniście jednak być świadomi, że kampania ta nie przeciw Węgrom jest skierowana. W rzeczywistości kampania ta jest reakcją panującej w międzynarodowych mediach lewicowej i liberalnej warstwy inteligencji na ich miażdżącą klęskę, zadaną im przez węgierskich wyborców, jest reakcją na konserwatywną rewolucję na Węgrzech. Kręgi socjalistów i liberałów obawiają się, że konserwatywna rewolucja może przybrać szerszy, europejski rozmiar, dlatego pragną zniszczyć owoce węgierskiej przemiany i dlatego podjęły przeciw nam kampanię dyskredytacji.

W czasie najgłębszego kryzysu wszak wyznaliśmy, że „wierzymy w siłę miłości i solidarności”. Wiara ta dała nam siłę nie tylko do tego, by zamknąć chaotyczny okres postkomunizmu, ale i do tego, by obronić owoce naszego wyboru. W niespotykanych w Europie rozmiarów, półmilionowych manifestacjach potwierdziliśmy przekonanie, że obronimy wybrany przez nas rząd przed zewnątrz spadającymi nań atakami.

Drodzy nasi Przyjaciele!

Prosimy, uwierzcie, że naród Powstania i walki o wolność z 56 roku również i dziś wie, do jak wielkich cudów zdolne są prowadzić sprawiedliwa demokracja, narodowa suwerenność, pilna praca, wzajemna cierpliwość i zrozumienie.


Prosimy, przekonajcie się osobiście o prawdziwość naszych twierdzeń!

Na koniec prosimy, przekażcie każdemu obywatelowi Unii Europejskiej przesłanie Węgrów: W dalszym ciągu niezachwianie wierzymy w siłę miłości i solidarności!

Budapeszt, kwiecień 2013r.

Podpisali:

Dr. Andrasofszky Barna, Albert Gábor, Balassa Sándor, Bándy Péter, dr. Bárdi László, Bayer Zsolt, dr. Békeffy Magdolna, Bencsik András, Bencsik Gábor, dr. Bíró Zoltán, Callmeyer Ferenc, Császár Angela, Csete György, Csizmadia László, dr. Csókay András, Dörner György, Erkel Tibor, Fricz Tamás, dr. Galgóczy Gábor, dr. Gedai István, dr. Gyulay Endre, dr. Hámosi József, Hampel Katalin, Huth Gergely, Jókuthy Zoltán, Juhász Judit, dr. Kellermayer Miklós, dr. Kisida Elek, Kondor Katalin, dr. Kováts-Németh Mária, dr. Körmendi Béla, dr. Lentner Csaba, dr. Marton Ádám, May Attila, Méry Gábor, Monspart Sarolta, Náray-Szabó Gábor, Osztie Zoltán, Palkovics Imre, dr. Papp Lajos, Pataki Attila, Pozsgai Zsolt, Pozsonyi Ádám, Schulek Ágostonné, dr. Szabó József, dr. Szakter Mátyás, Szalay Károly, Szarka Eszter, Szarka István, dr. Szijártó István, Sz?nyi Kinga, Sz?cs Julianna, Takács Zsuzsa, Tamás Menyhért, Tóth Gy. László, dr. Tóth Kálmán, Turcsány Péter, Weinwurm Árpád, dr. Weinzierl Tamás, Zárug Péter, Zsoldos Ferenc, dr. Gortvay István

oraz 2000 podpisów przedstawicieli inteligencji zaangażowanych w Ruch Duchowej Obrony Kraju, powstały z inicjatywy Forum Solidarności Obywatelskiej CÖF. 



Rewolucja francuska

Bp George F. Dillon

Warto przypomnieć, że konspirowanie iluminatów oraz masonów w ogólności dobrze znane było dworom europejskim. Masoni mieli jednak przyjaciół i przyjaciółki na każdym dworze. Ci potrafili zniwelować zdrowe próby podejmowane przez niektórych władców, by ukroć te zabójcze intrygi przeciwko książętom, rządóm i wszelkiemu łądowi, jak również przeciwko głównemu wrogowi masonerii, Kościołowi Jezusa Chrystusa. Dwór bawarski dowiedział się, i to tylko przez przypadek, o części planów iluminatów i podniósł alarm. O dziwo jednak, ostrzeżenie to zostało zignorowane przez inne dwory Europy, zarówno katolickie jak i protestanckie. Spodziewano się rewolucji, ale tak jak teraz, każdy dwór miał nadzieję, że uda mu się odsunąć niebezpieczeństwo od siebie i skorzystać z klęski sąsiadów. Głos Ojca Świętego przeciwko masonerii podnoszony był wielokrotnie. Klemens VIII, Benedykt XIV i inni Papieże potępili ją. Agenci i ministrowie Stolicy apostolskiej udzielali prywatnych rad i zgłaszali pilne apele, by zatrzymać to zło, póki rządy europejskie są w stanie to uczynić. One jednak miały wątpliwości. Dwór francuski, jak i każdy inny dwór kontynentalnej Europy, pozostawał w uspieniu mimo śmiertelnego zagrożenia. Obudziły się w momencie, gdy już było za późno, by uniknąć klęski, którą niosło bezbożnictwo, przestępstwa, głupota i opieszałość. Tymczasem loże iluminatów knuły spisek we Francji. Zgromadziły i wydawały ogromne sumy pieniędzy na zalanie kraju niemoralną i ateistyczną literaturą.

Mirabeau w swojej *Monarchie Prussienne* (tom 6, str. 67), wydanej przed rewolucją, tak pisze o tych sumach:

„Masoneria w ogóle, a w szczególności jej gałąź templariuszowska, uzyskiwała rocznie ogromne sumy pieniędzy poprzez dotacje i kontrybucje wszelkiego rodzaju. Część tych sum wydatkowana była na potrzeby zakonu, ale inne, znacznie większe szły do funduszu ogólnego, o którego przeznaczeniu wiedzieli jedynie bracia o najwyższych stopniach wtajemniczenia”. Cagliostro¹, prze-

pytywany przez Świętą Inkwizycję Rzymską, „przyznał, że prowadził swoje luksusowe życie dzięki funduszom dostarczonym mu przez iluminatów. Powiedział również, że otrzymał zlecenie od Weishaupta², by przygotować loże francuskie do posłuszeństwa kierownictwu”.

W ten to sposób szerzono niezadowolenie wśród wszystkich klas ludności. Loże masonieckie mnożyły się z inicjatywy emisariuszy niestrudzonego Weishaupta. Bezpośredni udział masonerii w dalszych wydarzeniach ujawniał się nie tylko w przepowiedniach Cagliostro, bazującego na tym, o czym wiedział, że ma się stać, ale również w dokumentach drugiego konwentu już tylko francuskich iluminatów, gdzie wszystko przygotowano do rewolucji. Najbardziej widoczni ludzie tego gremium to najaktywniejsi aktorzy zbliżających się wydarzeń. **Mirabeau, Cambaceres, Fouche, Talleyrand, Danton, Murat, Robespierre i każde inne liczące się nazwisko przyszych wstrząsów Francji, to nie tylko iluminaci, ale najważniejsi wśród iluminatów.**

Powszechnie sądzi się, że jedynie encyklopedyści i filozofowie obalili swymi pismami ołtarze i trony w czasie rewolucji. Pomijając fakt, że wszyscy ci pisarze byli masonami i to najaktywniejszymi ze spiskujących masonów, posiadamy obfite dowody na to, że wszędzie byli też inni masoni jeszcze bardziej zaangażowani w tę samą pracę. Louis Blanc, którego można uznać za autorytet w tej materii, pisze:

„Koniecznie trzeba wprowadzić Czytelnika w sprawę podkopów czynionych pod ołtarzami i tronami przez rewolucjonistów o wiele bardziej zaangażowanych i aktywnych niż encyklopedyści. Stowarzyszenie złożone z ludzi różnych narodowości i religii oraz wszelkiego sta-

Balsamo (1743 – 1795) – włoski awanturnik żyjący w XVIII wieku, okultysta, alchemik, uzdrowiciel, wolnomularz, założyciel Zakonu Masonerii Egipskiej i jego mistrz *Wielki Kopta*. Jeden z uczestników afery naszyjnikowej na dworze króla Francji Ludwika XVI.

² Johann Adam Weishaupt (1748 – 1830) – założyciel zakonu iluminatów, zwolennik deizmu i republikanizmu. Jego ojciec i dziadek byli profesorami prawa na uniwersytecie w Ingolstadt, gdzie i Adam został doktorem prawa w wieku 20 lat i profesorem w wieku 24 lat, a w rok później profesorem prawa kanonicznego.

¹ Alessandro di Cagliostro, Hrabia di Cagliostro, właściwie Giuseppe

nu, związanych ze sobą więzią symbolicznych wtajemniczeń, funkcjonuje pod srogą przysięgą utrzymania tajemnicy samego swego istnienia. Zmuszano ich, by poddali się strasznym próbom i zaangażowani byli w fantastyczne ceremonie, ale zewnętrznie trudnili się dobroczynnością i traktowali się wzajemnie jako równi, choć w rzeczywistości podzieleni byli na trzy klasy, uczniów, czeladników i mistrzów. Na tym polega masoneria.

I oto teraz, u progu rewolucji francuskiej, masoneria doznała ogromnego rozrostu. Rozprowadzona po całej Europie, wspierała medytacyjną genialność Niemców, agitowała po cichu Francję i wszędzie przedstawiała się jako organizacja zbudowana na zasadach sprzecznych z zasadami społecznymi”.

Biskup Segur pisze na ten temat: „Oto do jakiego stopnia władztwo Jezusa Chrystusa zostało podkopane w chwili, gdy miała wybuchnąć rewolucja. Nie tylko Francja była rozagitowana, ale cała Europa. Co ja mówię? **Cały świat był we władaniu masonerii. Wszystkie loże świata zjechały się w Wilhelmsbadzie w roku 1781.** Byli delegaci z Europy, Azji, Afryki, Ameryki. Od najodleglejszych wybrzeży odkrytych przez żeglarzy przybyli zapaleni apostołowie masonerii... **Wszyscy powrócili do siebie przepojeni iluminizmem Weishaupta, czyli ateizmem, zatruci wiarołomstwem, którym oratorzy konwentu ich zainspirowali. Europa i masoński świat znaleźli się w wojnie z katolicyzmem.** Gdy więc sygnał był dany, szok był okrutny, szczególnie okrutny we Francji, Włoszech, w Hiszpanii, w krajach katolickich, które chcieli odciągnąć od Papieża i poprowadzić do schizmy aż do czasu, kiedy byłiby w stanie ich zupełnie zdechrystianizować. Dobrze to tłumaczy niewolę papieży Piusa VI i Piusa VII”.

Niektórzy rewolucjoniści padli pod własnymi gilotynami. Inni przeżyli upadek towarzyszy. Stale członkowie spisku rozumieli się i utrzymywali stosunki ze sobą. Weishaupt z bezpiecznej odległości, z miejscowości Coburg-Gotha, udzielał im swej pomocy i pomocy niemieckich masonów. Taki układ pozwolił im pływać po każdej fali, którą wznieciło wzburzone morze rewolucji. I jeżeli nie udało im się doprowadzić Francji i całej Europy do ruiny społecznej, jaką planowano w Wilhelmsbadzie, to jedynie z braku siły, a nie z braku woli. Stanowiska i bogactwa, które rewolucja im przyniosła, spowodowały, że zapragnęli je zatrzymać. Ale mimo wszelkich zmian kolei losu pozostawali masonami jak i do dzisiaj są nimi ich następcy. Może pod wpływem przysięg, tajnego terroru i sekt, nie ważą się na długo pozostawać obok. Ten czy ów osobnik może odpadnie, ale jakiś fatalizm utrzymuje przywódców iluminizmu w wierności. Jako zbiorowość pozostają ciągle tym samym. Cofają się przed konfrontacją polityczną tylko, by zebrać siły do przyszłego, jeszcze gwałtowniejszego ataku na religię i ład społeczny. Ani na moment nie są mniej zdeterminowani, by pogrążyć świat w anarchii i krwi jak za czasów rewolucji francuskiej, niż byli w roku 1789. W tej sprawie posłużył się słowami jednego z nich. Poniższy tekst napisany przez Johna Robisona,



Księga Iluminatów z 1788 r.

profesora filozofii naturalnej i sekretarza Towarzystwa Królewskiego w Edynburgu, pochodzi z jego książki *Proofs of Conspiracy [Dowody konspiracji]*, z 1798 r.

„Udało mi się wyśledzić te próby podejmowane przez 50 lat pod miłym pretekstem oświecenia świata światłem filozofii i rozwiania świeckich i religijnych przesądów, które utrzymują narody Europy w ciemności i niewolnictwie. Obserwowałem te doktryny stopniowo rozchodzące się i mieszające z różnymi systemami wolnomularskimi aż do momentu, gdy powstało **stowarzyszenie, którego szczególnym zadaniem jest wykorzenienie wszelkich religijnych wpływów i obalenie wszystkich istniejących rządów Europy.** Obserwowałem, jak ta organizacja z wielkim poświęceniem, systematycznie pracuje stając się wręcz nie do zatrzymania. Widziałem też, że najaktywniejsi przywódcy rewolucji francuskiej byli członkami tej organizacji, prowadząc wszelkie swoje posunięcia zgodnie z jej założeniami i w oparciu o instrukcje oraz pomoc formalnie od niej otrzymywaną. Wreszcie widziałem, że to stowarzyszenie istnieje nadal, nadal pracuje w ukryciu i że nie tylko jego emisariusze pokazują się wśród nas propagując jego wraz z doktryny, ale że posiada ono również loże brytyjskie współpracujące z ich lożą matką w Monachium od 1784 r.

Gdyby to wszystko było tylko nieprzydatną ciekawostką, byłoby lepiej, bym o tym milczał, zamiast niepokoić bliźnich wiedzą o stanie spraw, których nie są w stanie naprawić. Wszakże co mam zrobić, jeżeli umysły moich rodaków mają być prowadzone na manowce, tak jak naszych kontynentalnych sąsiadów? Jeżeli jestem w stanie wykazać, że rozumowanie, które wywiera tak wielki wpływ na niektóre osoby w naszym kraju może doprowadzić do powstania, tak jak w Niemczech, groźnego stowarzyszenia oraz, że ten groźny wpływ został osiągnięty dlatego, iż wierzone w szczerą intencję propagatorów? **Jeżeli mogę wykazać, że wszystko oparte jest na fałszu? Że przywódcy organizacji nie wierzą w żadne słowo, które głoszą ani w doktrynę, której nauczają? Że ich prawdziwą intencją jest skasowanie wszelkiej religii, obalenie wszelkiego rządu i doprowadzenie świata do ogólnego wyniszczenia i upadku?** Sądzę, że takie informacje spowodują, iż moi rodacy trochę się zawahają i będą ostrożnie i nieufnie przyjmować wypowiedzi i instrukcje, które łechtają nasze zadufanie”.

Zacytowałem powyższe słowa Robisona, by wykazać, że już w 1797 r. dobrze rozumiano powiązania rewolucji francuskiej z wolnomularstwem. Od tego czasu Louis Blanc i inni pisarze masońscy szczyli się tym. „Naszym celem”, twierdzi Alta Vendita, „jest cel Voltaire’a i francuskiej rewolucji”. **W rzeczywistości to, czego wolnomularstwo dokonało we Francji, służy teraz, by stopniowo, ostrożnie wprowadzić na całym świecie. Wówczas podporządkowali się potulnie wielkiemu przywódcy wojskowemu, Napoleonowi, który powstał z jej – masonerii – dzieła i zasad.** Podobnie inny przywódca w końcu poprowadzi ostateczne wysiłki wolnomularstwa przeciwko Bogu i człowiekowi.

Tym przywódcą będzie Antychryst. ✠

Biskup George F. Dillon

„UNITED STATES NOTE”

Pieniądze konstytucyjne tworzone przez Johna F. Kennedy'ego



Banknot pięciodolarowy emitowany przez prezydenta Kennedy'ego. U góry posiada nadruk „United States Note” (Banknot Stanów Zjednoczonych) i czerwoną pieczęć

Piątek, 22 listopada 1963 r.



John. F. Kennedy (1917-1963), 35. prezydent Stanów Zjednoczonych, zginął w zamachu

Śmierć człowieka, zwłaszcza gdy umiera w tragicznych okolicznościach, jest wydarzeniem smutnym i strasznym...

Niewielu Amerykanów zdaje się naprawdę rozumieć system monetarny oparty na długu i procencie, jakim posługują się dzisiaj Stany Zjednoczone. Można usłyszeć gdzieś tam jakieś szemrania przeciwko obecnemu systemowi finansowemu, a szczególnie przeciwko Rezerwie Federalnej Stanów Zjednoczonych, ale społeczeństwo amerykańskie jako całość nic nie wie na ten temat.

część amerykańskie jako całość nic nie wie na ten temat.

Mądrość naszych przodków

Nasi ojcowie-założyciele, którzy napisali konstytucję Stanów Zjednoczonych w latach 1700-nych, domagali się tego, żeby jedynie kongres federalny posiadał władzę tworzenia i kontroli pieniędzy potrzebnych do zarządzania Stanami Zjednoczonymi. Uważali oni, że wszyscy obywatele kraju powinni odnosić korzyści z wystarczającej i stabilnej waluty oraz mieć udział w zyskach z niej pochodzących. Jako ludzie pełni bojaźni Bożej, którzy rozumieli zło związane z prywatną kontrolą pieniędzy, nie mogli pozwolić na to, żeby pieniądze krajowe były kontrolowane przez osoby prywatne. Dlatego szczególnie jasno zapisali w konstytucji, że rząd narodowy powinien być jedynym twórcą i kontrolerem pieniędzy potrzebnych do rządzenia krajem.

Artykuł 1. konstytucji Stanów Zjednoczonych wyrażnie mówi:

„Kongres będzie miał prawo bić monetę oraz ustalać jej wartość”.

Innymi słowy pieniądze do zarządzania Stanami Zjednoczonymi muszą pochodzić bezpośrednio z kongresu USA i muszą znajdować się pod jego kontrolą i kierownictwem. Życzeniem naszych przodków-założycieli było to, żeby kongres Stanów Zjednoczonych zapewniał wystarczającą ilość pieniędzy, które zawsze będą dostępne Amerykanom, by mogli oni dokonywać swoich transakcji biznesowych bez żadnych trudności.

Ponieważ Stany Zjednoczone posiadały system pieniędzy wolnych od długu, stały się przedmiotem zazdrości świata, a zarazem najpotężniejszym i najlepiej prosperującym krajem na Ziemi, „krajem mlekiem i miodem płynącym”, jak pisali o USA dziennikarze w tamtych czasach.

„FEDERAL RESERVE NOTE”

Pieniądze bankowe tworzone przez Rezerwę Federalną jako dług



Banknot pięciodolarowy emitowany przez Rezerwę Federalną. U góry posiada nadruk „Federal Reserve Note” (Banknot Rezerwy Federalnej), pieczęć Rezerwy Federalnej i zieloną pieczęć

Banknoty Rezerwy Federalnej

Jednak w 1913 r. kongres wystąpił przeciwko konstytucji Stanów Zjednoczonych i przyjął Ustawę o Rezerwie Federalnej (Federal Reserve Act). Prawo tworzenia pieniędzy oraz wszelkiej kontroli nad ich tworzeniem zostało odebrane kongresowi i przekazane korporacji Rezerwy Federalnej (Federal Reserve Corporation), która jest prywatną korporacją kontrolowaną przez bankierów, pracujących dla swoich zysków finansowych czerpanych ze społeczeństwa. Rezerwa Federalna zaczęła emitować to, co nazywa się „banknotami Rezerwy Federalnej” i co służy jako legalna waluta kraju.

Od 1913 r., w którym kongres uchwalił ustawę o Rezerwie Federalnej, prywatni bankierzy stworzyli dziesiątki miliardów dolarów w pieniądzach i kredycie na zarządzanie Stanami Zjednoczonymi. Ale pieniądze te, które uważane są za ich prywatną własność, bankierzy ci pożyczają rządowi i Amerykanom na procent. I oczywiście pieniądze na odsetki nigdy nie są tworzone. Nie ma się co dziwić, że wielu ludzi stało się niewolnikami, próbując związać koniec z końcem. Tak bogaty kraj, jak Stany Zjednoczone, ma teraz najwyższy narodowy dług na świecie (dług, którego USA nigdy nie będą w stanie spłacić). Wszystko dlatego, że posługują się systemem pieniądza tworzonym jako dług.

Banknoty Stanów Zjednoczonych

W 1963 r. John F. Kennedy, który był wtedy urzędującym prezydentem Stanów Zjednoczonych, podjął decyzję wyemitowania swoich własnych pieniędzy na potrzeby kraju, ponieważ wiedział, że banknoty Rezerwy Federalnej, które były używane jako legalna waluta kraju, były emitowane niezgodnie z konstytucją USA. Musiał pomyśleć sobie: „Dlaczego tak bogaty kraj jak Stany Zjednoczone, kraj pełen wszelkiego rodzaju zasobów

naturalnych, rozmaitych rodzajów potencjału ludzkiego i wiedzy, został zniewolony przez zadłużający system pieniądza?”

Żaden prezydent USA od czasu Abrahama Lincolna nie ośmielił się sprzeciwić systemowi i tworzyć swoje własne pieniądze, gdyż jakże wielu tak zwanych „demokratycznie wybranych” prezydentów było jedynie instrumentami lub marionetkami w rękach bankierów. Prezydent Kennedy nie bał się przeciwstawić systemowi, gdyż rozumiał jak System Rezerwy Federalnej był wykorzystywany do niszczenia Stanów Zjednoczonych. Jako honorowy i sprawiedliwy człowiek nie mógł on tolerować takiego systemu, który przeżarty był korupcją od A do Z.

4 czerwca 1963 r. prezydent Kennedy podpisał dekret prezydencki nr 11110 (Executive Order 11110), który stanowił poprawkę dekretu prezydenta nr 10289 z dnia 19 września 1951 r. Dało to Kennedy’emu jako prezydentowi Stanów Zjednoczonych prawną możliwość tworzenia własnych pieniędzy potrzebnych do prowadzenia działalności państwa, pieniędzy, które należałyby do społeczeństwa i byłyby wolne od długu i odsetek.

Prezydent Kennedy wyemitował „banknoty Stanów Zjednoczonych” w ilości 4 miliardów 292 milionów 893 tysięcy 825 dolarów w gotówce, które miały służyć jako legalna waluta kraju. Były one wyemitowane jako pieniądze, których potrzebowaliśmy do finansowania nowej produkcji i wycofywane z obiegu, kiedy produkcja ta została zakupiona i skonsumowana.

Było doskonale oczywiste, że Kennedy zdecydował się podważyć system Rezerwy Federalnej Stanów Zjednoczonych. Zaledwie kilka miesięcy później 22 listopada 1963 r. światem wstrząsnęła szokująca wiadomość o zamachu na prezydenta Kennedy’ego. Nie podano, oczywiście, żadnych powodów, dla jakich ktoś chciałby popełnić tak okropne przestępstwo. Ci, którzy wiedzieli cokolwiek



Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20. Czeki personalne lub czeki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601
Po polsku: (416) 452-6639
jacekmorawa@yahoo.ca

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20. Czeki personalne lub czeki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (416) 452-6639

Subskrypcja w Polsce i Europie

Subskrypcja na 1 rok 20 zł / 9 euro / \$7, na 2 lata 40 zł / 18 euro / \$14. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała
XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub czeki bankowe należy wystawić na: Renata Stirrat na adres:

MICHAEL Journal c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 110 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

na temat pieniędzy i bankowości nie potrzebowali wiele czasu, aby puzzle połączyć w całość. Z całą pewnością prezydent Kennedy miał zamiar unieważnić Ustawę o Rezerwie Federalnej z 1913 r., by przywrócić kongresowi Stanów Zjednoczonych władzę tworzenia swoich własnych pieniędzy.

Interesujące jest to, że następnego dnia po zamachu na prezydenta wszystkie banknoty Stanów Zjednoczonych, które emitował Kennedy, zaczęły być wycofywane z obiegu. Czy stało się to poprzez dekret prezydencki nowo zaprzysiężonego na urząd prezydenta dotychczasowego wiceprezydenta Lyndona B. Johnsona? Czy prezydent Johnson bał się bankierów? Czy był on jednym z ich instrumentów? W każdym razie wszystkie pieniądze wytworzone przez prezydenta Kennedy'ego zostały zniszczone i ani słowa nie powiedziano Amerykanom. Banknoty Kennedy'ego można dziś kupić tylko w sklepach numizmatycznych, antykwariatach i na placach targowych. Są to te, których posiadacze nie wprowadzili w obieg.

Na ilustracjach możemy porównać „banknot Rezerwy Federalnej” wyemitowany przez centralne banki Stanów Zjednoczonych z „banknotem Stanów Zjednoczonych” wyemitowanym przez prezydenta Kennedy'ego.

Wyglądają one prawie tak samo, z wyjątkiem tego, że na jednym mamy u

góry napis „Banknot Rezerwy Federalnej”, a na drugim w tym samym miejscu napis „Banknot Stanów Zjednoczonych”. Poza tym banknot Rezerwy Federalnej posiada zieloną pieczęć, a banknot Stanów Zjednoczonych czerwoną.

Ameryko, obudź się!

Wciąż jest czas, żeby Amerykanie obudzili się i zabraли głos, żeby podjęli akcję, zanim będzie za późno. Inaczej możemy skończyć jako niewolnicy na kontynencie, który nasi przodkowie kolonizowali, rozwijali i o który walczyli. Bankierzy dosłownie okradają Amerykę za pomocą swojego systemu zadłużonego pieniądza. To samo dotyczy wszystkich innych krajów. Przekazujemy informację na ten temat w swoim otoczeniu, rozprowadzając bezpłatne wydania MICHAELA na temat Kredytu Społecznego. Społeczeństwo amerykańskie jako całość musi domagać się, żeby ustawa o Rezerwie Federalnej z 1913 r. została uchylona i żeby przywrócono kongresowi Stanów Zjednoczonych władzę emisji i kontroli ich własnych pieniędzy. Inaczej całe Stany Zjednoczone czeka katastrofa.

John F. Kennedy miał odwagę stanąć w obronie zasad i walczyć o sprawiedliwość. Przeszedł do historii jako prawdziwy patriota Stanów Zjednoczonych. Ale czy my, jako obywatel, mamy odwagę kroczyć za jego przykładem? ✝

Melvin Sickler



Kardynał Turkson (stoi) i bp Mathieu Madega

Afrykanie będą walczyć o sprawiedliwość

Pielgrzymi św. Michała, nieśmy nadzieję naszym braciom i siostram na świecie! Pragnę wam podziękować za wasze modlitwy, które pomogły

mi zrealizować najważniejszą podróż mojego apostołatu. Podczas dwu i pół miesięcznej misji odwiedziłem pięć krajów: Gabon, Kamerun, Republikę Środkowoafrykańską, Kongo-Brazzaville i Kongo-Kinszasę.

Bardzo entuzjastyczny biskup Mathieu Madega

Po wspaniałym tygodniu seminarium naukowego w Rougemont w sierpniu 2012 r. mieliśmy przyjemność poznać czcigodnego o. Mathieu Madegę, biskupa Port Gentil w Gabonie.

Był oburzony, kiedy odkrył prawdziwy powód ubóstwa krajów afrykańskich w obliczu niewyobraźalnych bogactw naturalnych, które Afryka posiada. Nie krył zdziwienia, kiedy dowiedział się o olbrzymim zadłużeniu krajów Europy i Ameryki Północnej, którego powodem jest system zadłużonego pieniądza, najgorsza forma niewolnictwa wszechczasów.

Bp Madega wyjechał z Kanady z walizkami wypełnionymi po brzegi materiałami MICHAELA, które rozproszdził podczas Synodu Biskupów w Rzymie poświęconemu nowej ewangelizacji (październik 2012).

Korzystając z okazji, bp Madega zaprosił kardynała Petera Turksona, przewodniczącego Papieskiej Rady Sprawiedliwości i Pokoju, do diecezji Port Gentil do przewodniczenia w Eucharystycznej celebracji, która odbyła się 13 stycznia 2013 r. Po Mszy św. kardynał Turkson wygłosił wspaniałe przemówienie na temat nauki społecznej Kościoła.

Bp Madega zaprosił nas także do swojej diecezji na tygodniowe sympozjum naukowe nt. Kredytu Społecznego, nowej teorii ekonomicznej, która czyni pieniądze instrumentem służącym człowiekowi w miejsce dotychczasowego systemu, w którym człowiek jest sługą pieniądza.

Patronem Portu Gentil, miasta, w którym odbyło się sympozjum, jest św. Ludwik, król Francji. To on, król św. Ludwik powiedział: „Naczelnym obowiązkiem króla jest bicie własnych pieniędzy dla ułatwienia wymiany między stronami”. Który król czy prezydent bije obecnie własne pieniądze? Żaden!

W 1931 r. papież Pius XI w swojej encyklice Quadragesimo anno potępił tych, „którzy, ponieważ posiadają i kontrolują pieniądze, zarządzają także kredytem i decydują o jego podziale dostarczając w ten sposób, by tak

rzec, krwi do całego organizmu ekonomicznego i trzymając w swych rękach sam żywioł (duszę) życia gospodarczego do tego stopnia, że nikt nie odważa się oddychać wbrew ich woli”.

Dziękuję Opatrzności Bożej za poprowadzenie nas do diecezji Port Gentil, gdzie mogliśmy zanieść nadzieję, nadzieję uwolnienia, nadzieję wprowadzenia nowego systemu, w którym pieniądz będzie służył człowiekowi, rodzinom i harmonijnemu rozwojowi wszystkich krajów.

Pragnę podziękować mojemu współpracownikowi z Lomé w Togo panu Gabrielowi Kougangowi, który przez miesiąc towarzyszył mi w Gabonie i Kamerunie. Ponieważ nie mógł przybyć na sympozjum do Rougemont, uczył się sam z dwumiesięcznika MICHAEL i słuchając nagrań z konferencji o Kredycie Społecznym opanował przedmiot do perfekcji.

Dzięki biskupowi Madedze ten tydzień nauki był wielkim sukcesem, w którym aktywnie uczestniczyło 700 osób. Bp Madega odznaczył nas honorowym medalem jego diecezji i dyplomem uznania za udzielone mu nauki. Za jego zaproszenie i wspaniały pobyt w jego diecezji pragniemy wyrazić bp Madedze wdzięczność i złożyć podziękowania jemu i jego współpracownikom.

W Libreville, politycznej stolicy Gabonu, powitał nas arcybiskup Basile Mve Engone, który zmobilizował wszystkie środki i współpracowników diecezji na cztery dni nauki Kredytu Społecznego i nauki społecznej Kościoła.

Jego Ekscelencja Arcybiskup Basile uhonorował nas swoją obecnością podczas całej sesji naukowej, wręczając każdemu jej uczestnikowi dyplom.

Arcybiskup Basile był naszym gościem w Rougemont w 2011 r. Po powrocie do kraju rozproszdził wśród swoich rodaków 80 tys. egzemplarzy MICHAELA, co w przełożeniu na wagę daje 2 tony. Uzyskanie tej ilości egzemplarzy MICHAELA stało się możliwe dzięki pomocy arcybiskupa Kledy z Douala w Kamerunie, który otrzymał

od nas 8 ton bezpłatnych wydań MICHAELA. Będąc w Libreville, mieliśmy także konferencję podczas spotkania przełożonych i skarbników u sióstr salezjanek. Gościny udzielił nam o. Gregory z Ośrodka Dobroczynności Marty Robin, za co serdecznie mu dziękujemy.

Wreszcie pragniemy podziękować wszystkim współpracownikom i uczestnikom naszych kursów, którzy z życzliwością przyjęli nasze nauki. Niech Bóg was błogosławi. Pozostajemy zjednoczeni w modlitwie i walce. ✠

Marcel Lefebvre



Dyplom honorowy biskupa z Port Gentil w Gabonie uznający doskonałość prezentacji pana Marcela Lefebvre'a podczas sympozjum naukowego pt.: „Sprawiedliwość, pokój i Kredyt Społeczny”



CO JEMY W MIĘSIE?

Przetwarzanie

W latach 90. weszły na nasz rynek przetwórstwa mięsnego nowoczesne maszyny – nastrzykiwarki i masownice. Był to najnowszy szczyt techniki przetwórstwa mięsnego. Rozpoczął się prawdziwy wyścig w pompowaniu mięsa wodą zawierającą środki konserwujące. Rozpoczęła się walka producentów mięsa o pieniądze. Ponieważ w tym czasie złagodzone polskie normy regulujące zawartość konserwantów w żywności, zaczęto sprowadzać na teren naszego kraju coraz bardziej nowoczesne maszyny. Wydajność to dziś kluczowe słowo w przetwórstwie mięsnym. Dziś 90% wysokogatunkowych wędlin, które kupujemy w sklepach to produkty wysoko wydajne. Oznacza to, że zawierać one mogą w swojej masie wagi mięsa 50% wtłoczonego płynu. Do niedawna ze stu kilogramów mięsa odpowiedniej jakości wolno było wyprodukować 52 kg kabanosów czy 86 kg szynki. „Wydajność” tych wyrobów wynosiła odpowiednio 52 proc. i 86 proc. Dzisiaj z tej samej ilości mięsa produkuje się 200 i więcej kilogramów „szlachetnych” wędlin.

Nie inaczej jest z wyrobami drobiowymi, które mają niewiele wspólnego z drobiem. Są produkowane z MOM, czyli mięsa drobiowego odkostnionego. Jest to mieszanina zmielonych kości, chrząstek, szpiku kostnego i ścięgien. Do 1995 roku używanie tego specyfiku było zabronione. Teraz już nie jest. Dodanie MOM-u znacznie obniża koszty produkcji. Najczęściej wykorzystuje się go w parówkach, kaszankach i pasztetowych. W parówce może być mięso, ale nie jest to konieczne. Kiedy przedstawiciele Inspekcji Handlowej sprawdzają towar, interesuje ich tylko, jaki skład podał producent. Jeśli po zbadaniu próbki jej skład zgadza się z zadeklarowanym, wszystko jest w porządku. Parówką może być na przykład kilka zmielonych składników, niekoniecznie pochodzenia zwierzęcego. Można tam dodać nawet papier toaletowy, byleby całość nie była szkodliwa dla zdrowia. Poza tym każdy ma prawo nazwać swój wyrób, jak mu się podoba. Akurat ten producent postanowił nazwać coś parówką.

Tłoczenie wody

Do mięsa wstrzykuje się wodę z substancjami toksycznymi. Skład solanki stanowią wielofosforany, azota-

ny, azotowy służące również do produkcji materiałów wybuchowych, Coca-Coli, nawozów rolniczych. Litr solanki kosztuje 1 zł. Producent zgodnie z przepisami umieszcza na towarze informację, że szynka jest napompowana wodą, a nazwa jego brzmi – „produkt wysoko wydajny”. Na rynku spożywczym zapanowała wolnoamerykanka. Zwycięża ten, kto wyprodukuje taniej, a jego wyroby będą „zjadliwe”. Konsument musi liczyć się z tym, że po kilku dniach przechowywania w lodówce, z wędliny zaczyna wylewać się woda. Pompowanie mięsa w polskich zakładach mięsnych przyjęło formę wyścigu między producentami. Jedynym ograniczeniem ilości wody w wędlinie jest tylko jakość sprzętu i wytrzymałość mięsa. Maszyna do tłoczenia w mięso białoszarej mazi pokrytej gęstym kożuchem nazywa się nastrzykiwarką. Pod dużym ciśnieniem nastrzykuje mięso, z którego wyrabia się wysokogatunkowe wędliny – szynki, polędwice, balerony. Po wyciągnięciu wyrobów z tej cudownej maszyny mogą one mieć wagę nawet o 100% większą. Powszechnie też stało się wrzucanie do młynów (kutrów) mielących mięso na kielbasy i parówki coraz większej ilości ścięgien, skór i tłuszczu. Ostatnim krzykiem mody stały się maszyny, które dzięki elastycznym igłom omijającym kości, potrafią napompować zabite zwierzę, jeszcze przed rozebraniem go na kawałki.

Smak umami

Kupując szynkę w sklepie, nikt nie jest w stanie stwierdzić, czy woda z solami zajmuje 30, 50 czy 70% wagi. Aby zabić jej wstrętny smak i zapach dodaje się do wyrobów coraz więcej przypraw. Niedawno technologowie żywności odkryli, że istnieje piąty smak, występujący obok smaku słonego, słodkiego, gorzkiego i kwaśnego. To umami – znany od dawna Azjatom. Substancje wywołujące jego wrażenie występują m.in. w niektórych azjatyckich grzybach. Sprawiają, że potrawa bardzo zyskuje na smaku. Nie umiemy powiedzieć, dlaczego tak jest, bo nie potrafimy tego efektu smakowego opisać w kategoriach znanych nam smaków. Chętnie jednak sięgamy po „umamione” produkty. Problem w tym, że opracowano już chemiczny odpowiednik naturalnego umami, czyli glutaminian sodu. Jego oddziaływanie na organizm człowieka jest nie do końca poznane. Wiadomo jednak, że substancja ta w dużych ilościach jest szkodliwa dla

zdrowia. Producenci wiedzą jednak, że stosując tę substancję, mogą konsumenta przywiązać do każdego świństwa.

Klejone wędliny

Problemem stały się zwierzęta niewłaściwie zabijane, ginące w straszliwych męczarniach. Ich mięso wskutek zmian metabolicznych traci zdolność przyjmowania wody. Problemem nie dla producentów, ale sprzedawców stały się przeciekające wędliny oraz możliwość krojenia ich na plasterki. Aby nie dopuścić do wylewania się wody z wędlin, coraz bardziej powszechne staje się używanie cienkich folii plastikowych, przypominających naturalny flak. Obecnie dodaje się specjalny rodzaj kleju, dzięki czemu specjalnie napompowana szynka jest jak z gumy. Są to związki chemiczne, które są w stanie związać nadwyżkę wody wewnątrz wędliny, dzięki czemu zapewniają jej jędrność. Jeszcze do niedawna producenci nastrzykiwali mięso krochmalem z dodatkiem mąki pszennej, ale i mąka stała się kolejną pozycją na liście oszczędności. Sięgnięto więc po bardziej nowoczesne, tańsze i wydajniejsze surowce. Są to białka soi, skrobia, wyciągi z alg morskich i preparaty z roślin tropikalnych. Okazy światowej flory roślinnej tak mocno wiążą wodę wstrzykniętą do mięsa, że w rezultacie są tańsze od surowców stosowanych od dziesięcioleci w polskich masarniach. Do Polski sprowadza się preparaty najtańsze, ale niestety są nietrwałe i łatwo podlegają procesowi fermentacji.

Sztuczny dym

Nie mamy już złudzeń, że wędlina którą jemy jest wędzona. Naukowcy skomponowali z kilkudziesięciu składników chemicznych aromat przypominający w smaku, kolorze i zapachu dym drzewny. W nowoczesnej lakierni

spryskuje się mieszkanką wiszące platy mięsa. Najpierw jednak mięso musi być wykąpane w roztworze zawierającym większość pierwiastków z tablicy Mendelejewa, tak aby warstwa lakieru ładnie przylegała i nadawała mu apetyczny, lśniący wygląd. Ogólnie, proces nastrzykiwania, moczenia i lakierowania jest zdecydowanie szybszy i wydajniejszy niż tradycyjne przygotowanie mięsa do wędzenia. Przynosi to producentom znaczne większe korzyści finansowe. Jako ciekawostkę powiem, że nie ma normy w Polsce, która regulowałaby ilość solanki w wędlinach. Ponieważ zyski przewyższają zdecydowanie wielkość kar nałożonych w drastycznych przykładach przez inspekcje handlowe, nie stanowi to dla producentów żadnego zagrożenia. Inspektorzy inspekcji handlowej wielokrotnie alarmowali o niebezpiecznie wysokim stężeniu wielofosforanów w mięsie. Ich nadmiar powoduje u dzieci niedorozwój kości, u starszych ludzi osteoporozę. Bardzo groźnymi są również azotany i azotyny, z których w organizmie tworzą się bardzo agresywne wolne rodniki. W czasie moich wykładów o związkach konserwujących używanych w przemyśle spożywczym pada nieodmiennie pytanie: – To co w końcu można jeść? Ja nieodmiennie odpowiadam, że cenniejsza jest wiedza o tym, czego nie należy jeść. Nie należy więc jeść wysokogatunkowych wędlin, szczególnie o kolorze czerwono-fioletowym, surowego mięsa kupowanego w supermarketach o kolorze różowym, parówek, kurczaków z rożna, pasztetowej. Zakupy należy robić tylko w wybranych sklepach, do których dostarczane są wyroby producentów niewielkich wytwórni, których nie stać na zakup drogich zachodnich maszyn. ✚

Andrzej Janus
janus.net.pl

Seminarium naukowe

na temat ekonomicznej demokracji Kredytu
Społecznego i społecznej nauki Kościoła

w dniach 21-30 sierpnia 2013 r.

Międzynarodowy Kongres

PIELGRZYMÓW ŚW. MICHAŁA

na temat: **Pieniądz ma służyć,
a nie rządzić światem**

w dniach 31-1-2 września 2013 r.

ADRES: Instytut Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej
1101 Principale St. w Rougemont (pod Montrealem) Quebec, Kanada

REZERWACJA: (450) 469.2209

PO POLSKU: Jacek Morawa (416) 452.6639

KONTAKT MAILOWY: redakcja@michael.org.pl



Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL Journal
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.

U.S. Postage Paid
Permit No. 11
Richford, VT 05476
U.S.A.

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



Printed in Canada

BANKI INTERNETOWE

Rozszerzenie zakresu wykorzystywania Internetu i urządzeń mobilnych może sprawić, że konwencjonalna bankowość może wkrótce przejść do lamusa. Internet i urządzenia mobilne (laptopy i telefony komórkowe) stopniowo zastępują zwykłe karty bankowe jako sposób płatności rachunku – ostrzega Deutsche Bank.

Tradycyjne banki mogą mieć wkrótce nieoczekiwanych poważnych rywali, takich jak Google, Apple, Amazon i PayPal, którzy rozwijają mechanizmy realizacji

mobilnych płatności. Baza klientów PayPal jest już porównywalna z bazami wielu banków.

Trwający kryzys spowodował ogromne straty w wielu systemach bankowych na Zachodzie i klienci są coraz mniej skłonni do polegania na bankach. Ponadto w szybkim tempie rozwijają się bezgotówkowe rozliczenia za pośrednictwem portfeli on-line. 📌

(źródło: *Russia Today*, 25 grudnia 2012,
<http://tinyurl.com/cba43m5>)



KOMPUTEROWA WALUTA

Kantor wymiany walut, który specjalizuje się w wirtualnej wymianie gotówki, uzyskał prawo do działania jako bank.

Bitcoin-Central dostał zielone światło dzięki kontraktowi z francuskimi firmami finansowymi Aqoba i Crédit Mutuel. Jest on jednym z wielu miejsc wymiany bitcoinów, komputerowo generowanej waluty, na rzeczywiste pieniądze.

Zmiana tego statusu ułatwia używanie bitcoinów i za-

pewnia ochronę rozliczeń walutowych. Bitcoin i obsługująca je globalna sieć komputerowa pojawiły się po raz pierwszy w roku 2009 i od tego czasu stały się bardzo szeroko stosowanym systemem alternatywnych płatności. Obecnie coraz więcej osób używa tej waluty i coraz więcej sklepów i firm internetowych przyjmuje w niej zapłatę. 📌

(źródło: *BBC.co.uk*, 7 grudnia 2012,
<http://tinyurl.com/dykhkr>)